Nr. 262 Sobota 5 (18) października 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.

Telefony Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA. W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., po szukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Dzień „Srebrnej Gwiazdy".

Komitet centralny organizujący w dn. 8-ym października r. b. dzień „Srebrnej Gwiazdy" zwraca się do młodzieży akademickiej m. Kijowa, tudzież do wszystkich współczujących idei Pogotowia Ratunkowego z gorącą prośbą o wzięcie czynnego udziału w kwestowaniu. Im więcej kwestarzy, tem więcej puszek! A każda puszka, to jakieś życie uratowane. W dniu 8-ym października zapomnijcie o swoich osobistych sprawach. Z puszką dla kwesty i z emblematami w ręku budźcie dobre uczucia. Zeznanie spełnionego czynu będzie dla Was najlepszą nagrodą.

Na listę kwestarzy można się zapisywać:

I rejon: Kreszczatyk, Prorezna, Rynek Sienny, W.-Żytomierska, Górka Włodzimierza. Prezes—A. Żełulina. Zapisy przyjmuje p. Kosobudzka, W.-Włodzimierska 34 m. 1 od 10—12 po poł. i od 5—7 wiecz.

II rejon: Kreszczatyk, Bibikowski Bulwar, Rynek Żydowski, Stołypinowska, Funduklejowska Nesterowska, W. Podwalna i Prorezna. Prezes — baron M. Tyzenhauzen, Strzelecka 1 a; przyjmuje od g. 4—6 pp.

III rejon: Kreszczatyk, Aleksandrowska, Kozłowska, Nikolskie Wrota, zaułek Kriepostnoj, Instytutowa, Ekaterynieńska, Elizawiecka, Lewaszowska, Luterańska. Prezes — Z. Hekker, Kreszczatyk 59 m. 11. Przyjmuje od 12—2 i od 5—6 wiecz.

IV rejon: Zjazd Aleksandrowski, Nadbrzeżno-Kreszczatycka, Ilińska, Plac Aleksandrowski, Zjazd Andrzejowski. Prezes — dr. F. Burczak, Aleksandrowska 71. Przyjmuje od 4—6 wiecz.

V rejon: Ilińska, Nadbrzeżno Kreszcz., Nadb.-Ługowaja, Jelenowska, Kiryłowska do cerkwi Jordana Niższa Jurkowska, Rynek Żytni, Olegowska, Zaułek Łukjanowiecki, Gonczarna, Wozdwiżeńska, Chorewa, Pritisko Nikolska, Plac Aleksandrowski. Prezes — S. Bobrownikowa, Chorewa 20. Przyjmuje od 10—12 i od 4—6 wiecz.

VI rejon: Kiryłowska od cerkwi Jordana, Szpital Kiryłowski, Kureniówka. Prezes — O. Chonacka, Chorewa Nr 25 m. p. Kriera. Przyjmuje od 3—5 i pół wiecz.

VII rejon: Peczerski cyrkuł, Zwierzyniec. Prezes — dr. J. Arenkow, Moskiewska 5. Przyjmuje od g. 6—8 wiecz.

VIII rejon: Plac Sienny Wozniesieńska, Głubeczyca, Tatarska, Nagorna, Owrucka, W.-Dorohożycka, Lwowska. Prezes—E. Grabar. Zapisy przyjmuje p. E. Tomilina, Lwowska 42, od 9—11 z rana i od 4—6 pp.

IX rejon: Szosa Kadecka, Lwowska, Rynek Sienny, B.-Kudriawska, Rynek Żydowski, B.-Bulwar. Prezes—Tomilina. Lwowska 42. Przyjmuje od 9—11 i od 4—6 wiecz.

X rejon: Szosa Kadecka, Korpus Kadecki, Politechnika, Park Puszkina. Makarjewska, W. Dorohożycka, Lwowska. Prezes — dr. Baranow, W.-Żytomierska 24. Przyjmuje od 10—12 i od 5—6 wiecz.

XI rejon. Szosa Kadecka, W.-Bulwar, W.-Włodzimierska do Sowskiej, Dolna Sołomienka. Prezes—W. Jacznicki, W.-Żytomierska Nr 16. Przyjmuje od 4—6 wiecz. Zapisy przyjmuje również p. Ławrentjewa, M.-Błagowieszczeńska 101 od 11—12 w poł.

XII rejon: B.-Bulwar, W.-Włodzimierska, Sowska, W.-Wasylkowska, Żylańska, Prozorowska, Basejna, Besarabka. Prezes — dr. K. Rumszewicz, Rogniedyńska 2. Przyjmuje od 10—11 i od 3—4.

XIII rejon: Nowe Strojenie wzdłuż W.-Wasylkowskiej od Żylańskiej na lewo i Sowskiej na prawo aż do przejazdu Demijowieckiego. Prezes dr. A. Janczenko, Fundukiejowska 70. Przyjmuje od 4—6 wiecz. Zapisy przyjmuje dr. E. Łukasiewicz, W.-Wasylkowska 104 od 4—6 w.

XIV rejon: Górna Sołomienka. Prezes — J. Pirożenko, M.-Błagowieszczeńska 106. Przyjmuje od 8—10 i od 5—7 po poł. Zapisy przyjmuje również Zarząd Miejski w wydziale Sołomienieckiem od 11—3 pp.

XV rejon: W.-Kudriawska, Rynek Żydowski, Stołypinowska, Nesterowska, W.-Podwalna. Prezes — prof. W. Wagner, B.-Kudriawska 25. Przyjmuje od 10—12.

XVI rejon: Kreszczatyk, Besarabka, Basejna, Lewaszowska, Winogradna, Elizawiecka, Luterańska. Prezes M. Miram, Tymofiejowska Nr 6. Przyjmuje od 3—7.

XVII rejon: Demijówka. Prezes — dr. M. Markusow, Demijówka Wasylkowska 17. Przyjmuje od 10—12 w poł. i od 5—7 wiecz. 11458

Od Administracyi.

Dla udostępniania prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Koneczngo.

2 tomy, 30 ilustracyi illnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego"!

— Rb. 1 kop. 60. —

(w ozdobnej oprawie)

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3.

(Cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Pierwszorzędna placówka.

Organizacya handlu, drobnego przemysłu i rzemiosł polskich przybiera w Królestwie charakter akcyi stałej, dobrze przemyślanej i energicznej. To, co się na tem polu tam czyni, przestało być frazesem, bojowem hasłem, ognistym wypryskiem chwilowej tężyzny i przybrało kształt roboty realnej, świadomej swoich dróg, celów i trudności.

Poszczególnych wysiłków na tem polu zanotowaćby można nie mało. Obecnie przybywa nam instytucya nowa, rokująca poważne korzyści na przyszłość. Mówimy o zalegalizowanem w czerwcu b. r. Towarzystwie rozwoju przemysłu rzemiosł i handlu, które wkrótce ma rozpocząć swoją działalność w Królestwie Polskiem.

Towarzystwo składać się ma z czterech oddziałów: informacyjnego, reklamowego, prawnego i dydaktycznego. Działać będzie śród ludności wyłącznie chrześcijańskiej, okazując pomoc wzajemną swoim członkom, oraz popierając ich działalność w sferze handlu, przemysłu i rzemiosł. Towarzystwo gromadzić będzie odpowiednie wiadomości w wyżej wskazanych zakresach, udzielać swoim członkom bezpłatnie porady, wskazywać źródła zakupów i rynki zbytu, pomagać do organizowania najodpowiedniejszej reklamy, organizować pogadanki, odczyty, wystawy i sprawozdania, dotyczące przemysłu, rzemiosł i handlu, utrzymywać bibliotekę i czytelnie dla członków Towarzystwa, udzielać wsparcia i bezprocentowe pożyczki.

„Rzecz prosta — pisze „Gazeta Poranna", której redaktor Antoni Sadzewicz jest jednym z założycieli i twórców ustawy Towarzystwa — że rozwijanie się Towarzystwa pójdzie w stosunku prostym do liczby przystępujących doń członków wszystkich trzech kategoryi wymienionych w ustawie, więc popierających, czynnych i protektorów.

„Członkowie popierający — to ogół kupujących, ideowo z Towarzystwem związany.

„Ustawa Towarzystwa stara się związać z Towarzystwem jaknajwiększą liczbę odbiorców, zapraszając na członków popierających wszystkich ludzi dobrze myślących, obowiązku narodowego świadomych, którzy zechcą, jako znak przynależności do Towarzystwa, rubla rocznie na jego cele opłacać i przez to samo zobowiązą się do kupowania tylko u swoich, do poparcia tylko swoich i do wdrażania do tego narodowego obowiązku rodziny swojej, dzieci i służby".

Tak w ogólnych zarysach przedstawiają się środki i zadania nowopowstającej instytucyi.

Z powyższego mamy prawo wnioskować, że nie będzie to efemeryda, na humbugowych fundamentach wsparta, ani instytucya archiwalna do zbierania cyfr i wiadomości statystycznych w celach akademickich, lecz warsztat żywej pracy, oparty na faktycznej łączności ze społeczeństwem, któremu służyć pragnie i od którego solidarnej pomocy w imię zdrowego interesu narodowego wymaga.

Szczerze życząc nowopowstającej placówce naszego budownictwa narodowego trwałości, energii i powodzenia, wierzymy, iż celów swoich dopnie i zadanie swoje uczciwie spełni.

Ed. Paszkowski.

Z prasy polskiej.

*** Z powodu wzrastających wciąż wypadków na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i rewizyi dokonanej przez delegata ministerstwa komunikacyi p. Łomonosowa, jeden z maszynistów tej kolei wystosował list do redakcyi „Gońca" w którym pisze:

„Powiedzieć komu, że człowiek całe lata nie sypia po 20 nocy w miesiącu, powiedzieć mu, że człowiek ten jedzie z Warszawy do Sosnowca lub Granicy i tam wypoczywa zaledwie 3 — 4 godziny i że tym sposobem przejeżdża w miesiącu 7 do 8 tysięcy wiorst i tak całe szeregi lat, to powiedział by, że to jest fizycznem niepodobieństwem, a jednak maszyniści, ich pomocnicy i palacze na kolei W.-W. (w całej Rosyi maksimum wiorst w miesiącu 4 tysiące) w takich właśnie warunkach pracują.

„Wiadomo wszystkim, jak męczy podróż, a dodawszy do tego jazdę na parowozie, trudne zadanie maszynisty, brak wypoczynku i tyle nocy bezsennych — a będziemy mieli pojęcie, jaki główny los wygrywa ten, kto przejedzie szczęśliwie z Warszawy do Sosnowca lub Granicy. Czyż można wymagać od zmęczonego maszynisty napięcia uwagi, jeżeli człowiek ten jest fizycznie i psychicznie wyczerpany, zniechęcony nietylko do służby, ale nawet do życia?

„Zły, niewłaściwy sygnał, wadliwa zwrotnica, to omyłka, a tem samem wina stacyi, lecz takie omyłkę mógłby nieraz, że się tak wyrażę, „naprawić" maszynista, ale wielkiej sprawności i uwag można wymagać tylko od maszynisty pracującego w innych normalnych warunkach służbowych.

„P. Łomonosow przy rewizyi znalazł parowozy w jaknajgorszym stanie pod względem technicznym, jakotez pod względem ich czystości, o czem wyraził swoje niezadowolenie. Niewiadomo jednak czy wie, że niema ich komu czyścić, albowiem „pucerzy" z braku maszynistów i ich pomocników, pełnią obowiązki pomocników maszynistów".

Klub autonomistów.

W niedzielę przez cały dzień z przerwą obiadową obradował we Lwowie do godziny 8 wieczorem przy bardzo licznym udziale członków klub autonomistów. W obradach wziął także udział J. E. p. Marszałek krajowy br. Gołuchowski.

O przebiegu tych obrad donoszą dzienniki co następuje:

Klub autonomistów dokonał przedewszystkiem ukonstytuowania się na stałe. Przewodniczącym wybrany został p. Michał Garapich, a zastępcami, ich ekse. Dawid Abrahamowicz i Leon br. Piniński. Do komisyi parlamentarnej oprócz prezydyum weszli pp. Cielecki, Aleksander Krzeczunowicz, Laskowski, bar. Moysa i Urbański, a sekretarzami wybrano pp. Franciszka Biesiadeckiego i Walerego Krzeczunowicza.

Po debatach klub uchwalił:

I. Klub autonomistów uznaje konieczną potrzebę zwołania sejmu z zapewnieniem normalnego toku obrad, oraz oświadcza się za zebraniem się sejmowego Koła polskiego, którego zadaniem w pierwszej linii byłoby:

a) rozpatrzenie kwestyi pomocy dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi.

b) dążenie do zbliżenia i porozumienia stronnictw polskich w sprawie reformy wyborczej.

II. W sprawie reformy wyborczej oświadcza się klub autonomistów za wprowadzeniem proporcyonalności dla zabezpieczenia mniejszości, nie wchodząc na razie bliżej w przeprowadzenie tej zasady co do wszystkich szczegółów.

Do naśladowania.

Były dyplomata austro-węgierski p. Antoni Grubissich Keresztur darował swoje cenne zbiory Muzeum narodowemu w Krakowie.

Japonia, Korea, Chiny, Fenicya, Tunis, Cartago, Arabia, Maroko, południowa Ameryka, Francya składają się na ten piękny prawdziwie — królewski dar! — Obrazy, makaty, materye, meble, porcelana, broń, wykopaliska z Kartaginy zawierają unikaty, jakiemi nie poszczycą się pierwsze zbiory Europy — wysłane zostały wczoraj.

A teraz słów kilka o ofiarodawcy. P. Antoni Grubissich, kawaler orderu Leopolda austryackiego, komtur Grzegorza Wielkiego, komtur japońskiego wschodzącego słońca, Wielkiego krzyża Tunetańskiego, odznaczeń belgijskich, serbskich, tureckich i t. d. jest ostatnim z szlacheckiej rodziny bośniackiej. Z ojca Pawła ck. majora i matki Justyny z Rychlewskich herbu Nałęcz, właścicieli dóbr Tyśmiuiczany w stanisławowskiem, urodził się w Galicyi r. 1853 Gimnazyum ukończył w Stanisławowie, studya prawnicze we Lwowie i Krakowie, gdzie też doktoryzował się. Wstąpił do służby w ministerstwie spraw zagranicznych, a następnie jako chargé d'affaires austro-węgierski w Rzeczpospolitych Południowej Ameryki był w Buenos-Ayres, Monte-Video, Urugway i Assuncion-Paraguayskich. Ztamtąd przeniesiony w tej samej randze do Tokio w Japonii, poznał tam Maryę hrabiankę Pourtalès-Gorgier, córkę posła francuskiego i z nią połączył się węzłem małżeńskim.

Przed rokiem ś. p. Marya Keresztur umarła w Abbazyi, a nieutulony w żalu mąż cenne swoje zbiory ofiarowuje Polsce, Krakowowi, dla którego ś. p. Marya miała wielkie umiłowanie. Pod jej też imieniem zbiory te mają świecić w muzeum wawelskiem.

Piękny dar, piękny przykład ofiary magnackiej, choć wcale nie magnata fortuny, tak naśladowania godny.

Sprawa Knobelsdorfa.

14 (27) września ukazała się w pismach wzmianka treści następującej: „Ułaskawienie Knobelsdorfa". Najwyżej ułaskawiony został odsiadujący więzienie w Mozyrzu — obywatel ziemski — polak, Knobelsdorf, skazany z wyroku mińskiego sądu okręgowego w 1910 r. za świętokradztwo, które wyraz znalazło w polowaniu na lisy w kaplicy prawosławnej, na 8 lat katorgi".

Wzmiankę tę, pochodzącą z depeszy Agencyi Petersburskiej zamieściło nasze pismo.

Obecnie „Dziennik Petersburski", na podstawie danych, otrzymanych od obrońcy w procesie „o polowanie na lisy w cerkwi prawosławnej" mecenasa Olszamowskiego, zamieszcza następujące wyjaśnienie:

Sprawa Knobelsdorfa nic wspólnego z polakami i obywatelstwem miejscowem (g. mińskiej) niema, Knobelsdorf nie jest polakiem i nie jest obywatelem ziemskim, jest on białorusinem pochodzenia niemieckiego, zwykłym dzierżawcą 100 dziesięcin ziemi, a co najważniejsze, w polowaniu na lisy w kaplicy prawosławnej wcale nie uczestniczył, a nawet właściwie wcale takiego polowania nie było.

Sprawa ta była rozdmuchana przez działaczów miejscowych i werdykt oskarżający, jak wyjaśnia to petycya na Najwyższe Imię, podana przez Knobelsdorfa i innych, był skutkiem błędu rządowego!

Jak wiadomo, w drodze kasacyi nie zawsze można naprawić błąd sądowy, dlatego też ucieknięto się do łaski Monarszej, a oczywiście, gdyby prośba była nieprawidłowa, to ułaskawienie nie nastąpiłoby. Byłoby szczęściem, gdyby takiż akt łaski Monarszej zapadł i co do reszty nieszczęśliwych podsądnych w tej sprawie.

Knobelsdorf wprawdzie jest katolikiem, jednak obraca się przeważnie w sferze drobnych właścicieli prawosławnych, w dziedzinie wyznania ścisłych różnic nie robił nigdy, a w braku kościoła katolickiego nieraz chodził na nabożeństwa do cerkwi. Córka jego wyszła za prawosławnego, wnuki jego są prawosławne, a przeto wprost niepojętem byłoby świętokradztwo przeciw prawosławiu tego 72-letniego starca.

Kronika polska.

— **Rabunek w pociągu.** Z Poznania donoszą, że na żonę prezesa Rady Narodowej p. Mycielską z Gałowu pod Szamotułami, jadącą z Poznania do Szamotuł, dokonano napadu rabunkowego. P. Mycielska zajmowała miejsce w przedziale drugiej klasy, w którym nikogo więcej nie było. Gdy ze stacyi Strzeszyno za Poznaniem, ruszył pociąg, wyszedł z miejsca ustępowego średnich lat człowiek i z rewolwerem w ręku zażądał od zdrętwiałej ze strachu p. Mycielskiej wydania wszystkich kosztowności i pieniędzy. P. Mycielska popadła w omdlenie. Wówczas zbrodniarz poodpinał jej kolczyki, bransoletkę i zegarek, zdjął pierścionki i przeszukawszy kieszenie sukni, zabrał wszystkie pieniądze w kwocie około 150 marek, również przywłaszczył sobie klucz od mieszkania p. M. w Poznaniu. Gdy pociąg stanął w Rokietnicy, bandyta opuścił przedział i ulotnił się. P. Mycielska przyszła do siebie dopiero za Rokietnicą. W Szamotułach zawiadomiono o wypadku władzę kolejową, która zarządziła natychmiast dochodzenie śledcze za bandytą, jak dotychczas bezskutecznie.

— **Sprzedaż.** „Kuryer Litewski" pisze: Z powiatu dziśnieńskiego donoszą nam, że p. Mieczysław Benisławski sprzedał w obce ręce majątek Idolta obszaru 1,000 dziesięcin, własność niegdyś Miłoszów.

P. Mieczysław Benisławski, jak się zdaje, specyalnie zajmuje się nabywaniem majątków polskich i odprzedawaniem ich w obce ręce W roku zeszłym sprzedał on w podobny sposób majątki Warnkowo i Uzułmujtę

W tymże pow. dziśnieńskim p. Kondratowicz sprzedał w obce ręce majątek Wasilewo.

— **Stagnacya w cukrownictwie.** Z powiatów kutnowskiego i gostyńskiego (gub. warszawska) nadchodzą smutne wieści Jak wiadomo, w tych powiatach najwięcej rozwiniętym przemysłem jest cukrownictwo. W tym czasie zwykle rozpoczyna kampanię 70 wielkich cukrowni, zatrudniając z górą 60,000 ludzi. Tymczasem w roku bieżącym z powodu ogólnego nieurodzaju na buraki cukrownie redukują swą produkcyę normalną do połowy. Skutkiem tego wielu robotników, którzy liczyli na zarobki przy cukrowniach w ciągu zimy, może się znaleźć zupełnie bez zajęcia i bez żadnych środków do życia. To niezawodnie zniewoli wielu do wychodźtwa, wsie opustoszeją, a gdyby w roku przyszłym urodzaj nie zawiódł i cukrownie zmuszone były pracować ze zdwojoną energią, ażeby przerobić cały zapas buraków, to na przeszkodzie stanąćby znów mógł brak rąk roboczych.

— **Gubernia łódzka.** W związku z zamierzoną zmianą granic gubernii w ministerstwie spraw wewnętrznych znowu podniesiono kwestyę skasowania gubernii kaliskiej i utworzenia natomiast gubernii łódzkiej W sprawie tej niebawem odbędzie się narada specyalna.

Minister Maklakow o 4-ej Dumie.

„Rus. Słowo" donosi, iż jeden z posłów do Dumy Państwowej rozmawiał z ministrem spraw wewnętrznych o sprawie utworzenia trwałego centrum w 4-ej Dumie.

Zdaniem p. N. Maklakowa 4 Duma trwałej większości w żaden sposób nie posiądzie. Na przeszkodzie znajdują się nie tylko różnice przekonań politycznych, lecz przedewszystkiem ambicye osobiste.

Pozatem skład partyjny Dumy jest taki, iż nawet przy bloku październikowców z partyami opozycyjnemi — uzyskana zostanie większość 15 głosów, a przecież mówią o wyłączeniu z partyi wszystkich prawicowych październikowców. Jeżeli październikowców takich okaże się 15-tu naturalnie nie może być mowy o większości lewicowej. Dla tego też utworzenie takiej większości — jest niemożliwe zgoła.

Również bezowocnemi muszą pozostać próby utworzenia większości prawicowej. Jeżeli przypuścić, iż blok prawicowy obejmie wszystkie grupy prawicowe z październikowcami, blokowi temu zabraknie dla utworzenia większości około 15 głosów. Tymczasem wiadomo, iż prawica skrajna do takiego bloku należeć nie będzie.

Rząd, powiedział p. Maklakow, bardzo by pragnął utworzenia trwałej większości w Dumie, gdyż ministrowie wiedzieliby zawsze, jakie stanowisko zajmie Duma w tej lub owej sprawie. Dziś zaś projekty są uchwalone lub odrzucone nie dla tego, że są dobre lub złe, lecz skutkiem sympatyi lub antypatyi do tego lub owego wydziału.

Mówiąc dziś o bloku w Dumie — można tylko mieć na względzie czasowe porozumienie partyi dla przeprowadzenia pewnych reform, naprzykład ziemskiej i miejskiej. Lecz blok ten, według zapewnień ministra, utworzony będzie wcale nie z tych żywiołów o których mówią p. A. Guczkow i W. Maklakow.

Do ziemskiego bloku należyć będą prawdopodobnie działacze ziemscy, wśród których więcej jest nacyonalistów i październikowców, niżli postępowców i „kadetów". Stronnictwa skrajne w grupie tej wcale reprezentowane nie są.

Do takiego bloku należyć mogą poszczególni posłowie: październikowcy, nacyonaliści, postępowcy i kadeci. Przy poparciu tej lub innej partyi, zależnie od charakteru kwestyi, blok podobny, zdaniem ministra, uchwali reformę ziemską, chociaż być może, z pewnemi poprawkami.

Ustąpienie ministrów.

Jednocześnie z pogłoskami, iż stanowisko prezesa ministrów Kokowcewa po ostatniej wizycie jego w Liwadyi zostało wzmocnione — zaczęły kursować w Petersburgu pogłoski o ustąpieniu pp. Ruchłowa, Grigorowicza i Suchomlinowa. Powodem ustąpienia ministra komunikacyi Ruchłowa mają być ostatnie katastrofy kolejowe. Minister marynarki admirał Grigorowicz narazić się miał „sferom wysokim", zaś przeciwko ministrowi wojny rozpoczęła kampanię szlachta połtawska, występująca w obronie p. Butowicza. Sprawa rozwodowa Butowicza ze względu na rolę w niej generała Suchomlinowa obecnie zmusi tego ostatniego do podania się do dymisyi, ponieważ dalsze pełnienie obowiązków ministra przez gen. Suchomlinowa może być uznane w danych warunkach za niemożliwe.

Pogłoski o ustąpieniu ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa i ministra spraw wewnętrznych Maklakowa, jak dowiaduje się prasa moskiewska — nie zasługuje wcale na uwagę.

Z prasy rosyjskiej.

*** „Golos Moskwy" odpowiadając na twierdzenie „Rieczi", iż A. Guczkow nawołujący partyę 17 października do opozycyi względem rządu, może pozostać bez podkomendnych — pisze:

„Obawy te naturalnie, są bezpodstawne najzupełniej. Jądro frakcyi październikowców posiada niezaprzeczalnie charakter postępowy i jego punkt widzenia na współczesne warunki polityczne nie różni się od poglądów A. I. Guczkowa i działaczy postępowych innych partyi. Bardzo, jednak, możliwe, iż ta grupa Związku 17 października znajdzie się w ostrym zatargu ze skrzydłem prawicowym i tymi jego przedstawicielami, którzy w Kijowie oświadczyli, iż są zbliżeni do nacyonalistów i uważają za konieczność zawarcie porozumienia z tymi ostatnimi.

„Lecz w takim wypadku nieunikniony jest rozłam? Rozłam jest bardzo możliwy i na możliwość tę nieraz już wskazywaliśmy w całym szeregu artykułów, poświeconych wyjaśnieniu obecnej sytuacyi politycznej. Jednak rozłam nie powinien niepokoić, ani wodzów frakcyi październikowców, ani tem bardziej przedstawicieli innych frakcyi.

„Osłabienie liczebne frakcyi październikowców, o ile stanie się faktem, będzie jednocześnie wzmocnieniem sił jej indywidualnych.

„Blok opozycyjny tylko wygrać może pozyskawszy silną jednolitą grupę, zjednoczoną wspólnem dążeniem do walki o odnowienie kraju i przeciwko naciskowi reakcyjnemu.

„Chwila obecna szczególnie nadaje się dla zawarcia bloku opozycyjnego. Jeżeli chwili tej niektórzy politycy krótkowzroczni nie zdołają wyzyskać w celu zjednoczenia opozycyi postępowej — będzie to błędem niedającym się naprawić, którego znaczenie rychło się ujawni.

„Nie idzie tu o „interpelacye" i „ustępstwa", nie o „kramarstwo polityczne", lecz o konieczność poważnego odparcia tych zamachów, które grożą krajowi „ciężkiemi skutkami i groźnemi wstrząśnieniami."

„Czy nie jest to grunt wdzięczny dla zjednoczenia. I czy teraz czas jest na załatwianie porachunków osobistych".

Stary grzesznik polityczny powziął zamiar stanowczy poprawy, lecz sąsiedzi z lewicy nie bardzo mu wierzą, powołując się na znane przysłowie, że natura wilka do lasu ciągnie.

Informacye i pogłoski.

— W celu zapobieżenia katastrofom kolejowym zamierzono zaopatrzyć semafory w aparat specyalny, skonstruowane w ten sposób, iż po przejściu pociągu obok zamkniętego semaforu rozlegać się będzie donośny wystrzał.

— Synod wysłał do Kijowa osławionego „świeckiego misyonarza" Skworcowa, polecając mu znajdowanie się na procesie Bejlisa.

— Według informacyi pism petersburskich, prezesi ziemstw gubernialnych i powiatowych wezwani będą do Petersburga na d. 1-szy stycznia 1914 r. dla udziału w naradzie, poświęconej sprawie reformy ziemstw. Jak wiadomo, w d. 1-ym stycznia 1914 r. przypada 50-ta rocznica wprowadzenia ziemstw w Rosyi

— W roku bieżącym nie będzie wprowadzony na kolejach żelaznych zimowy rozkład jazdy pociągów. Rozkład obecny stosowany będzie przez cały rok.

— W ministerstwie oświaty utrzymują, iż minister Kasso niebawem zostanie mianowany „na wyższe stanowisko". Kasso zastąpi albo były minister oświaty, poseł do Rady Państwa, Szwarc, albo też dość głośny kurator okręgu petersburskiego Prutczenko.

— Projekt nowej ustawy cywilnej, mającej zastąpić przestarzały tom X zbioru praw, w dniach najbliższych zostanie wniesiony do izb prawodawczych. Najpierw wniesiony będzie projekt „prawa obowiązującego", który uległ nieznacznym poprawkom na skutek życzenia rady ministrów.

— Ministerstwo komunikacyi na skutek dezyderatu Rady Państwa rozpoczęło opracowanie nowych przepisów, dotyczących kolei podjazdowych. Przepisy te ułatwiać będą osobom prywatnym otrzymanie pozwoleń na budowę linii podjazdowych.

— Prefekci korpusów kadetów duchowni prawosławni wszczęli starania o skasowanie w szkołach wojskowych zwyczaju świętowania karnawału.

Z życia rosyjskiego.

— **Ukaranie episkopa.** Pisaliśmy niedawno, o tem, iż w Serapulu episkop miejscowy Metody w dniu galowym wygłosił w cerkwi kazanie ubliżające urzędnikom serapulskim i że ci zaskarżyli postępowanie episkopa do władz. Obecnie synod rozważywszy tę sprawę uznał, iż postępowanie ep. Metodego za niedopuszczalne i udzielił mu dłuższego urlopu.

— **Porwanie milionera.** W Kutaisie niedawno w celu otrzymania sowitego wykupu rozbójnicy porwali milionera Ananowa. Krewni milionera zwrócili się do policyi z prośbą o zaniechanie poszukiwań zaginionego, obawiając się, iż rozbójnicy mogą go przez zemstę zamordować. Policya poszukiwań zaniechała i obecnie pomiędzy rozbójnikami i rodziną Ananowa prowadzone są rokowania o sumę „wynagrodzenia".

— **„Walka z chuligaństwem".** „Ruskiemu Słowu" donoszą z Irkucka, iż w gminie tunkińskiej, pow. irkuckiego, urzędnik Petruszenko uprzyjemnia sobie czas biciem włościan nahajem gumowym. Petruszenko oświadcza przytem, iż „uśmierza chuliganów". W ciągu ostatnich 6 tygodni dzielny policyant zbił kilkudziesięciu mężczyzn i kobiet. Poszkodowani złożyli szereg skarg prokuratorowi irkuckiego sądu okręgowego.

Z życia prowincyi.

Zgromadzenie ziemskie.

Dnia 26-go września o godz. 10-ej rano rozpoczęły się obrady jampolskiego zgromadzenia ziemskiego, którym przewodniczył marszałek powiatowy von Gersdorf. Z 39 radnych przybyło 28 iu. Inni nadesłali depesze, iż z powodu niezdrowia przybyć nie mogli, co naturalnie i uwzględniono.

Pomiędzy radnymi był wódz nacyonalistów w Dumie p. Bałaszew i protojerej G. Mańkowski. Z 6 ciu radnych polaków przybyło trzech pp. T. Michałowski, St. Alexandrowicz i Stef. Lipkowski.

Z przedstawionych zgromadzeniu 95 referatów, część przekazano komisyom: finansowej, agronomicznej, drogowej, budowlanej, medycznej i szkolnej, część zaś, treści ogólnej, postanowiono rozpatrzeć bezpośrednio na walnem zgromadzeniu.

Zanim przejdę do streszczenia obrad i uchwał zgromadzenia ziemskiego, chcę zwrócić uwagę na pewien szczegół niezwykle ważny dla powiatu a w szczególności dla miasta Jampola Projekt naprawy dróg nie mógł być wykonany w roku bieżącym, że względu na decyzyę ministeryum komunikacyi przeprowadzenia odnogi kolejowej ze stacyi Wapniarka do Jampola. Budowa tej odnogi musi pociągnąć za sobą zmiany w planie sieci dróg podjazdowych, z czem zarząd ziemski słusznie liczyć się musiał. Wiadomość ta pochodząca wprost z ministeryum komunikacyi wywołała żywe zainteresowanie i przeniosła cały punkt ciężkości na nią.

Obecny na zgromadzeniu poseł do Dumy P. Bałaszew obiecał poczynić w Petersburgu starania o przyspieszenie budowy tej kolei, jesteśmy więc prawie pewni, że na wiosnę budowa się rozpocznie.

W trakcie obrad zjawił się na sali gubernator podolski hr. Ignatiew, który objeżdżając gubernię zajechał do Jampola — aby powitać przy pracy panów radnych. P. gubernator zwrócił uwagę zgromadzenia na dwie ważniejsze sprawy, mianowicie na szkolnictwo i drogi.

Na wniosek komisyi szkolnej, której przewodniczył p. Mikołaj Wołczaniecki, postanowiono zwrócić się z prośbą do ministra oświaty o przedłużenie terminu, w którym ma być ukończona sieć szkolna w powiecie, do 20 tu lat — ze względu na to, że we wsiach niema odpowiednich budynków, których ziemstwo w ciągu wyznaczonych przez ministerstwo 10-u lat zbudować nie jest w stanie. Na dział szkolny na rok 1914-ty wyznaczono w budżecie poważną sumę — 239,336 rb.

Finansowa komisya pod przewodnictwem p. Tomasza Michałowskiego wyznaczyła na cele ekonomiczne powiatu 45 865 rb. i na inne konieczne wydatki — 25,245 rb.

Komisya zdrowia pod przewodnictwem p. I. Kossakowskiego asygnowała na cele zdrowia publicznego na rok 1914-ty — 100,624 rb. i na dział weterynaryjny — 13 705 rb.

Komisya budowlana i drogowa pod przewodnictwem p. Stanisława Aleksandrowicza, starając się zaoszczędzić o ile możności jak najwięcej ziemskiego grosza, postanowiła wprowadzić kopytkowe na wszystkich szosach i zmniejszyła znacznie sumę kosztorysu przyszłego pałacu ziemstwa w Jampolu. W sumie ogólnej wniesiono do budżetu na drogi i budownictwo w 1914 ym roku — 72,221 rb.

Komisya agronomiczna pod przewodnictwem p. Tomasza Michałowskiego rozpatrzyła 12-cie referatów i zdecydowała prosić główny zarząd rolnictwa o 4% pożyczkę 20,000 rb. na powiększenie obrotowego kapitału ziemskich składów maszyn rolniczych.

Nakoniec komisya rewizyjna na czele której stoi p. Tomasz Michałowski, nie jedno w tym roku zbadała i krytyce poddała. Na przyszłość działalność komisyi rewizyjnej ma być rozszerzona znacznie i ilość jej członków ma być większa.

Na wniosek p. von Gersdorfa uchwalono, aby na przyszłość do komisyi sprawdzających nowe budowle ziemskie wchodził obowiązkowo jeden z radnych. Dotychczas bowiem komisye te składały się z jednego członka zarządu — z techników ziemskich.

Dnia 28-go o godz. 10-ej wieczorem zakończono posiedzenie podpisaniem protokułu.

Budżet ziemstwa jampolskiego na r. 1914 wynosi 607,723 rb. 68 kop.

Pomian.

WYSTAWA.

Kronika wystawy.

— Biuro wycieczkowe wystawy ułożyło spis wycieczek, które zwiedziły wystawę do dnia 1-go października. Ze sprawozdania widzimy, iż od dnia otwarcia zwiedziło wystawę 150.012 wycieczkowiczów, w tem: uczniów 75 378 oraz 6 552 kierowników; włościan, robotników i żołnierzy 65,181 oraz 2 901 kierowników.

— Wskutek panujących w ciągu ostatnich dni chłodów frekwencya zwiedzających wystawę znacznie się zmniejszyła, a w dnie powszednie ilość osób nie przewyższa dwuch tysięcy. Wobec tego, komitet wystawy proponuje od poniedziałku (7 października) zamykać pawilony o godzinie 8-ej wieczorem.

— Dzisiaj prawdopodobnie zostanie ukończona ekspertyza w dziale naukowo-oświatowym. W pawilonie działu naukowego dzisiaj odbędzie się ostatnie posiedzenie komisyi ekspertów, na które zostali zaproszeni niektórzy wystawcy zamiejscowi.

Pawilon wielkiego przemysłu.

III.

Dość dużo miejsca w głównym pawilonie przemysłu zajęły produkty spożywcze, odżywcze i artykuły żywności.

Produkty mleczne wystawiło parę firm; między innemi — paryska firma „Lactobacciline", która posiada oddziały swoje w wielu miastach europejskich, a między innemi i w Kijowie p. f. „La ferment" (Włodzimierska № 43), który egzystuje od r. 1906. W niewielkiej witrynce wymieniony zakład mleczny wystawił mleko dla dzieci, kefir, mleko zsiadłe; wystawiane są właściwie tylko butelki, napełnione (stosownie do zwyczaju przyjętego w mleczarniach kijowskich) białym proszkiem, co wrażenia dodatniego wcale nie robi. Poza tem widzimy tam grzybki kefirowe, lactobacciline w proszku i pastylkach i t. p.

Kijowskie T-wo gospodarstwa mlecznego „Lac" w oddzielnym gustownym kiosku ulokowało kolekcyę różnorodnych swych produktów, a więc: mleko sterylizowane, zwyczajne, śmietankę, mleko zsiadłe, kefir i sery. T-wo „Lac" powstało dopiero przed dwoma laty, główne swe składy posiada w domu własnym przy ul. Żylańskiej № 106 i prowadzi skuteczną konkurencyę z produktami mlecznymi, fałszowanymi, w które Kijów w ostatnich czasach obfituje.

Ferma mleczna i serownia L. Jezierskiej z Charkowa wystawiła w oddzielnym kiosku swoje przetwory mleczne, a głównie sery, przygotowane na sposób francuski, prócz tego — kilka broszur i prac z dziedziny mleczarstwa zawodowego.

W dziale czekolady, cukrów, biszkoptów i pierników, prócz T-wa akc. W. Jefimowa, o którym pisaliśmy w poprzednich sprawozdaniach, szeroko wystąpiło w pawilonie wielkiego przemysłu Tow. akc. A. Siou i S-ka z Moskwy. Jedna z największych fabryk czekolady (oraz wyrobów perfumeryjnych) powstała w r. 1855, zatrudnia 2,000 robotników i robi obrotu

8,000,000 rubli rocznie. W dużym i gustownym kiosku fabryka ulokowała okazy produkcyi 11 swych oddziałów, a mianowicie: czekoladowego, biszkoptowego, karmelkowego, cukierkowego, marmeladowego, pastiłowego, piernikowego, kawowego, owocowego, kakaowego, i chałwowego. O dobroci produktów wypowiedziała się komisya ekspertów wystawowych, potwierdzając opinię konsumentów, na którą fabryka Siou przez długie lata usilnie pracuje.

W pobliżu firmy Siou ulokował się w skromnym kiosku, obficie zaopatrzonym w okazy produktów swej fabryki, p. Danielczyk, były współpracownik znanej cukierni w Warszawie Bliklego, oraz kijowskiej—Semadeniego.

Przed dwoma laty p. D. założył w Kijowie „I kijowską fabrykę elektryczną wafli, biszkoptów angielskich i herbatników" p. f. H Danielczyk i S-ka (W.-Wasylkowska).

Wyroby tej młodej fabryki, dzięki zawodowemu wykształceniu właściciela i jego wytrwałej pracy odrazu zyskały sobie szerokie zastępy zwolenników, tak że fabryka w pierwszym roku zrobiła odrazu 12,000 rb. obrotu, w drugim już 30,000 rb., a rok bieżący zamknie obrotem blisko 100,000 rb., co zawdzięcza prawie całkowitemu zbytowi swojej produkcyi do Moskwy. Fabryka p. Danielczyka nie może podołać zamówieniom; widzieliśmy list moskiewskiego przedstawiciela tej fabryki, który „ze łzami błaga" o niezwłoczne nadesłanie 20,000 biszkoptów wszelkiej wielkości i jakości.

Komisya ekspertów zainteresowała się bliżej sposobami fabrykacyi tych wyrobów i w pełnym swym składzie zwiedziła fabrykę p. Danielczyka, gdzie podziwiała najnowsze maszyny elektryczne, dające całkowitą pewność uwzględnienia przy wyrobie warunków hygienicznych.

W dziale pierników wystąpiły dwie firmy, S. Nieczajew i S-rowie Nieczajewa, stale spotykane na kontraktach kijowskich, gdzie publiczność nigdy nie może odróżnić „prawdziwego" Nieczajewa od „samozwańczego", a liczba tych wszystkich straganów nieczajewowskich corok się zwiększa.

W pawilonie wielkiego przemysłu mamy dwóch Nieszajewów, którzy biorą udział w wystawie jedynie dla sprzedaży swych pierników, a sprzedając ich znaczne ilości, są z wystawy zupełnie zadowoleni...

Obok pierników—z bogatą szafą sklepową i eleganckim kontuarem, na wzniesieniu ustawionym, wystąpiła popularna w Królestwie Polskiem fabryka cykoryi Ferd. Bohm i S-ka z Włocławka.

Fabryka założona została w r. 1816 i produkuje rocznie cykoryi za sumę 600,000 rb., zatrudniając 180 robotników płci obojga. Cyfry te świadczą o rozmiarach konsumcyi tego surogatu kawy, znanego od końca XVIII wieku.

Fabryka wyrabia kilkanaście gatunków cykoryi, stosownie do wymagań: pożywnych, leczniczych i odżywczych, używanych przez wszystkie warstwy społeczne. Między innemi fabryka produkuje tanie gatunki cykoryi, które po wygotowaniu, zalane mlekiem, dają tani i pożywny pokarm ludności biedniejszej.

W kiosku swym na maszynce elektrycznej przedstawicielka fabryki Bohma częstuje zwiedzających naparem cykoryi, której gatunki droższe w smaku swym mało się różnią od dobrej kawy, a pozbawione są szkodliwej kofeiny.

Fabryka cykoryi Ferd. Bohma i S-ki jest obecnie w rękach polskich, posiada swoje własne obszerne plantacye cykoryi, a powodzeniem swych wyrobów stworzyła sobie w tym samym Włocławku konkurenta o podobnem brzmieniu nazwiska.

W pawilonie, na specjalnie ustawionym stole T-wo weterynarzy kijowskich wystawiło kilka diagram o składowych częściach produktów spożywczych.

Prócz tego widzimy tam rozwieszoną na ścianie mapę państa rosyjskiego, na której w sposób poglądowy oznaczono w kilkudziesięciu miastach państwa ilości dokonanych analiz produktów spożywczych i stosunek dobrych do zepsutych lub fałszowanych produktów.

Z ciekawych tych danych, oznaczonych na mapie kołami, podzielonemi na sektory, wyciągamy parę przykładów. Szkoda tylko, że tych danych nie opatrzono na mapie cyframi, które w przybliżeniu poniżej podajemy.

Mięso i ryby oznaczymy liczbą 1, wino, piwo i napoje 2, produkty mleczne—3, masło—4 i różne inne—liczbą 5.

W Petersburgu napr. 1) t. j. mięso i ryby dają połowę produktów zepsutych, 2) t. j. wino, piwo i napoje—$^3/_4$, 3) t. j. produkty mleczne—$^1/_3$, 4) t. j. masło—$^1/_2$, i 5, t. j. inne—$^1/_2$.

W Warszawie znaleziono zepsutych produktów, oznaczonych punktem 1)—$^1/_3$, 2—$^1/_6$, 3)—$^1/_4$, 4)—$^1/_3$, i 5)—$^1/_{10}$.

Odesa wykazała w punkcie 1)—$^1/_4$ zepsutych, 2)—$^1/_3$, 3)—$^1/_2$, 4)—$^1/_2$ i 5)—$^1/_4$.

Moskwa punktu 1) nie notuje, w punkcie 2)—$^1/_2$, 3)—$^1/_6$, 4)—$^1/_3$ i 5)—$^1/_{10}$

Dźwińsk, jako siedlisko handlarzy przoduje, bo 1)—$^4/_5$, 2)—$^{19}/_{20}$, 3)—$^5/_6$, 4)—$^9/_{10}$ i 5—$^4/_5$.

Niżni-Nowogród, Penza i inne miasta, w głębi Rosji leżące, nie wykazują produktów fałszowanych, natomiast nasz Kijów, jak notują badania laboratoryjne, spożywa mięsa i ryb—w $^2/_3$ zepsutych, wina piwa i napojów—$^1/_4$, produktów mlecznych—$^1/_2$, masła—$^3/_4$ i innych produktów—$^1/_6$ fałszowanych, lub zepsutych.

Sprawa Bejlisa.

Dziesiąty dzień rozpraw.

Posiedzenie poranne.

Zeznania świadków na porannem posiedzeniu wczorajszem żadnych ważniejszych danych do sprawy nie wniosły. Chaotyczne tło procesu, z którego zaczęły się wyłaniać bardziej konkretne zeznania znów się staje szarem, monotonnem.

Nastrój panujący na sali wciąż zdradza olbrzymie napięcie nerwowe. O lada drobiazg, o byle słowo wynikają zażarte polemiki pomiędzy stronami.

Donna fatale procesu—Wiera Czeberiakowa nie opuszcza sali. Właściwe badanie jej jest ukończone. Teraz jednak jest ona co chwila wołaną, by ten lub ów szczegół swych zeznań wyjaśnić, z tym, lub z owym świadkiem zostać skonfrontowaną. I przyznać należy, że ta niepozorna elegantka z przedmieścia daje sobie doskonale radę w najkłopotliwszej sytuacyi. Instynktownie wyczuwa grożące jej w zdradliwych pytaniach obrońców niebezpieczeństwo, cofa się zręcznie i przebiegle z brzegu przepaści nad którą chwilami staje. I taki weteran, jak obrońca Karabczewskij okazuje się bezradnym wobec zwinnej i sprytnej obywatelki z Łukjanówki. Wiemy to obecnie jako pewnik, że Czeberiakowa powie nam prawdę dopiero wówczas, kiedy tego zechce, kiedy to będzie uważała dla siebie za korzystne. Zmusić ją do wygadania się bardzo trudno — niepodobna niemal.

Nieobecność męża i córeczki Ludmiły zdaje się wpływać na Czeberiakową uspokajająco. Żółty pióropusz na jej kapeluszu nie kołysze się dziś tak nerwowo, jak się kołysał wówczas, gdy wyblakły urzędniczyna pocztowy Wasyl Czeberiak składał swoje bezładne zeznania. Dziś Czeberiakowa musi czuwać tylko nad samą sobą. I dlatego wydaje się daleko spokojniejsza i pewniejsza siebie.

Drobny szczegół. Już straż wprowadziła więźnia, publiczność wypełniła miejsca, obrońcy zasiedli przed kratkami. We drzwiach ukazuje się zbadany przed dwoma dniami świadek, ogromnie dystyngowany pan Boruch vel Borys Zajcew. Bejlis, który siedział pogrążony w zadumie, być może zapominając o tem, iż zajmuje miejsce na, fatalnej ławie, widząc wchodzącego pracodawcę, zerwał się i złożył mu ukłon głęboki. Ale pan Zajcew nie odpowiedział na pozdrowienie więźnia. Może się bał przywitać z człowiekiem, który zasiadł na ławie oskarżonych, a może sądził, że przyznanie się do znajomości z tym, z którym go kiedyś coś łączyło, a i dziś niejedno łączy, może być dlań, żydowskiego lorda, kompromitujące... Wszedł pełen godności i zajął miejsce na ławie przeznaczonej dla zbadanych świadków.

O godz. 10 m. 55 ukazują się sędziowie koronni.

Stenograficzne figle.

Przed wezwaniem ławy przysięgłych przewodniczący Bołdyrew zwraca się publicznie do redaktora sprawozdań stenograficznych (jak naszym czytelnikom wiadomo, stenografowanie posiedzeń sądowych zorganizowała dla własnego użytku gazeta „Kijewskaja Myśl") z ostrzeżeniem. W sprawozdaniach, podawanych przez gazety, sąd dostrzega ogromne niedokładności i przeinaczenia, nie tylko w przemówieniach i pytaniach stron, ale i w zapisywanych rezolucyach sądowych. Przewodniczący uważa, że w stenogramach, które są ścisłą fotografią tego, co się na posiedzeniach mówi, wszelkie niedokładności są niedopuszczalne. Dlatego też udziela on redaktorowi stenogramów gazety „Kijewskaja Myśl" ostrzeżenia, uprzedzając, że w razie ponownych przekręceń i przeinaczeń będzie zmuszony cofnąć dane pozwolenie na stenografowanie posiedzeń sądowych.

Po przemówieniu prezesa woźny wprowadza sędziów przysięgłych i składa przewodniczącemu raport, że w ciągu nocy przysięgli ze światem zewnętrznym się nie komunikowali.

Posiedzenie zostaje otwarte. Na porządku dziennym dalsze badanie długiego szeregu powołanych przez strony świadków. Świadkowie ci ustalają przeważnie drobne szczegóły dochodzenia sądowego.

Świadkowie Kalinowscy.

Pierwszy ze świadków — Marya Kalinowska, oświadcza, iż nic o sprawie nie wie. Bada ją przedstawiciel powoda cywilnego Szmakow, który na nią się powołał. Z szeregu odpowiedzi wywnioskować można, że świadek mieszka oddawna w Kijowie, że bardzo mało znała zamordowanego Juszczyńskiego.

Drugi świadek — Eudoksya Kalinowska, oświadcza również, że nic nie wie. Pytana przez Szmakowa, który każdego świadka niezmiennie o Szneersona bada, odpowiada, że Szneersona nie zna.

Chłopak Stiepan Kalinowski więcej nieco udziela wiadomości. Wespół z Kołkiewiczem i Herszkiem Orendarem bawił się nieraz z Andrzejem Juszczyńskim, w czasach gdy Prichodkowie mieszkali w Słobódce. Badany przez Szmakowa opowiada, że nie znał ani żołnierza Pawła, który obiecywał wskazać Juszczyńskiemu miejsce pobytu jego ojca, ani Szneersona; nie wie, czy zamordowany chłopak miał fuzyjkę. Świadek po raz ostatni widział Andrzeja Juszczyńskiego w towarzystwie małego Orendara, na dwa dni przed zniknięciem chłopca, a więc około 10-go marca. Świadek nie wie, czy Juszczyńskiego drażniono tem, że był nieprawem dzieckiem.

Teodozya Petrenko.

Następny świadek — Teodozya Petrenko, u której przed przeniesieniem się do Słobódki mieszkali Prichodkowie, oświadcza, że znała od lat wielu Andrzeja Juszczyńskiego. Świadek nie szczędzi pochwał dla zalet zamordowanego chłopca: był on miły w obejściu, żwawy, zdolny i pełen humoru. Rodzice obchodzili się z nim dobrze, zresztą uważa ich świadek wogóle za ludzi porządnych. Przezwisko „Domowoj" zyskał mały Juszczyński za to, iż, będąc chłopcem odważnym, nie bał się chodzić w nocy. Juszczyński odwiedzał często rodzinę Czeberiaków.

Na zapytanie prokuratora świadek odpowiada, że dziury w płocie sadyby Zajcewa od ulicy Nagórnej były zjawiskiem chronicznem. Ile razy płot naprawiano, tyle razy ktoś wyrywał deski, by zrobić ponowne wejście do sadyby.

Ostatnie zeznania świadka rzucają nowe światło na kwestyę stanu płotu, dookoła której od początku procesu krążą w błędnem kole sprzecznych zeznań oskarżyciele i obrońcy.

Marya Nakonieczna.

Żona jednego z głównych świadków, składających zeznania bardzo dla podsądnego korzystne, Marya Nakonieczna, na wstępie, podobnie jak i inni świadkowie oświadcza, że nic nie wie. Badana przez przedstawiciela powoda cywilnego Szmakowa zeznaje, że mieszka na Łukjanówce i zna Faiwla Szneersona, nie wie jednak czy Szneerson prócz siania i owsa handlował otrębami. Mąż jej Michał (który, jak to już nasi czytelnicy wiedzą, uprawia jednocześnie dwa zawody: szewca i pokątnego doradcy, częściej pisze „proszenia" niż robi buty. Córeczka jej Eudoksya nie mówiła nic o tem, że jeździła wespół z Juszczyńskim na kieracie do rozcierania gliny w cegielni Zajcewa na 2 tygodnie przed znalezieniem zwłok ofiary w pieczarze łukianowieckiej. Świadek mieszkał na Łukianówce w jednym podwórzu z Czeberiakową nie widział jednak, by Juszczyński po Nowym 1911 Roku bywał u Czeberiaka. Mąż świadka Michał i właściciel piwiarni Dobrzański są wielkimi przyjaciółmi. Sam świadek handluje jarzynami na targu Żytnim. Latem wychodzi z domu o godz. 2—3 rano, w zimie o 5 — 6. W marcu 1911 r. Marya Nakonieczna wychodziła z domu o 5 ej.

Wobec pewnej sprzeczności w zeznaniach świadka, na żądanie obrońcy Zarudnyja zostaje ustalone, że córka jej Eudoksya widziała Juszczyńskiego przed zniknięciem jego dwa razy: na Boże Narodzenie i podczas Wielkiego Postu.

Chłopczyk Żarucki.

Zeznania chłopca Żaruckiego wzbudzają powszechną ciekawość. Jak twierdziła badana przed kilkoma dniami Czechowska tego właśnie świadka namawiała w pokoju dla świadków Wiera Czeberiakowa do składania zeznań o jeździe na kieracie do ugniatania gliny.

Mały, jedenastoletni chłopczyk Nazar Żarucki śmiało i rezolutnie składa swoje zeznania. Opowiada, że mniej więcej na tydzień przed znalezieniem zwłok Juszczyńskiego bawił się z zamordowanym chłopcem i innemi dziećmi jazdą na kieracie do ugniatania gliny. Spędził ich wówczas stróż, który wybiegł z cegielni—jak jednak wyglądał, tego świadek powiedzieć nie umie. Na dobrotliwym tonem zadane pytanie przewodniczącego, czy stróż ów był młody czy stary, malec odpowiada, że „trochę stary", dalszych jednak szczegółów co do wyglądu jego udzielić nie umie. Bejlisa świadek zna, lecz to nie Bejlis wypędził dzieci z cegielni.

Mały Nazar zeznaje, że mieszkał w sadybie Zacharczenki; na zapytanie, kto jeszcze tam mieszkał, nie odpowiada, lecz trwożliwie ogląda się na siedzącą wśród zbadanych świadków Czeberiakową. Badany w dalszym ciągu malec opowiada, że dzieci Bejlisa z nim i z dziećmi Czeberiakowej się nie bawiły.

Przedstawiciel powoda cywilnego Zamysłowskij zapytuje, kiedy po raz ostatni świadek widział małego Juszczyńskiego. Malec odpowiada, że na tydzień przed znalezieniem zwłok na rogu ul. Połowieckiej. W dalszym ciągu, badany z wielką znajomością rzeczy, opowiada malec dzieje dwóch psów w sadybie Zacharczenki. Jeden z tych psów, „Bielka", zginął—napewno został zabity—świadek niepamięta tylko kiedy, czy przed, czy też po zniknięciu Juszczyńskiego; zdaje się jesienią. Drugi pies, według słów świadka, „przepadł zupełnie".

W dalszym ciągu dowiadujemy się, iż Żenia Czeberiak nic świadkowi nie mówił o porwaniu Juszczyńskiego przez mężczyznę z czarną brodą. Dzieci jeździły na dwóch kieratach; podczas jednej z takich jazd Żenia znalazł pilnik bez rączki.

Czeberiakowa w opałach.

Na zapytanie obrońcy Grigorowicza-Barskiego mały Żarucki oświadcza, że Czeberiakowa istotnie mówiła w pokoju przeznaczonym dla świadków, co ma przed sądem zeznawać. Słowa malca wywołują wśród publiczności prawdziwą sensacyę. Prokurator rzuca Czeberiakowej deskę ratunku, pytając pośpiesznie malca, czy prócz nich obojga byli jeszcze inni świadkowie w pokoju i czy Czeberiakowa głośno dawała mu wskazówki. Świadek odpowiada rezolutnie, że prócz niego i Czeberiakowej w pokoju było wiele osób, w tej liczbie pop i dyakon i że Czeberiakowa mówiła głośno.

Powołana dla konfrontacyi z malcem Czeberiakowa tłumaczy, że wcale nie namawiała chłopca do składania tych lub innych zeznań. Mówiła swej córeczce Ludmile, by nie zapomniała opowiedzieć o jeździe na kieracie do ugniatania gliny, ta zaś—a nie ona sama—radziła chłopcu, by się do figli popełnianych w cegielni Zajcewa przyznał.

Wyjaśnienia Czeberiakowej, która korzystając z poprzedniej uwagi prokuratora, wyraźnie daje do zrozumienia, że nigdy w obecności osób postronnych nie uprawiałaby tak ryzykownego namawiania świadka—i tym razem ratują ją z kłopotliwej sytuacyi. Ale zdenerwowanie Czeberiakowej wyraźnie występuje na jaw. Strofuje ona świadka, iż ją bez powodu oskarża, za co zostaje zgromiona przez przewodniczącego.

Wobec pewnej sprzeczności w zeznaniach świadka zostaje odczytany na żądanie obrońcy Karabczewskiego protokół zeznań Żaruckiego przed sędzią śledczym. Wówczas malec zeznawał, iż bał się sam włazić na kierat, zbyt dla niego wysoki. Obecnie prostuje swe zeznanie—śmiało twierdzi, że włazil i ani trochę się nie bał.

Więzień Kuczeriawyj.

W towarzystwie dwóch strażników z dobytemi szablami staje przed sądem więzień Kuczeriawyj. Siedział on w swoim czasie w więzieniu łukjanowieckim w celi № 9, którą prócz niego zajmowali inni więźniowie, w tej liczbie Bejlis i Kozaczenko. Kuczeriawyj twierdzi, że cela ta wcale nie była przeznaczona jedynie dla więźniów, którzy mieli powody obawiać się swych towarzyszy. List Bejlisa do żony pisał sam Kozaczenko, Puchalskiego podówczas w celi nie było.

Na żądanie prokuratora zostaje odczytane zeznanie złożone przez Kuczeriawyja na śledztwie pierwiastkowem, w którym scena pisania listu opisana jest tak, jak to przedstawia akt oskarżenia. Kuczeriawyj sprzeczność tłumaczy tem, że obecnie wielu szczegółów zapomniał.

W dalszym ciągu Kuczeriawyj oświadcza, że Kozaczenko i Bejlis, rozmawiając o swych sprawach, przed towarzyszami swymi się nie kryli. Jeżeli była mowa pomiędzy nimi o otruciu „Laguszki" i „Lampucera"—napewno mówili cicho i nikt z aresztantów rozmowy tej słyszeć nie mógł.

Dalsze zeznania.

Zostają odczytane zeznania b. urzędnika zarządu gubernialnego i b. agenta policyi tajnej Burzyńskiego, który twierdzi, że nic nie mówił studentowi Gołubiewowi o rabinie Landau.

Z kolei staje przed kratkami były stajenny cegielni Zajcewa Siniawin. Opowiada on o pożarze stajni — nic jednak nowego i ważnego dla sprawy zeznania jego w tej kwestyi nie dają.

Świadek udziela natomiast paru ciekawych szczegółów o wizytach Kozaczenki, który przynosił wiadomości o Bejlisie. Siniawin uprzedzał Dubowika, by Kozaczence nie ufał.

Na zapytanie obrońcy Karabczewskiego świadek z oburzeniem opowiada, że Kozaczenko od chwili poznania zbliżył się do niego, chodził z nim razem na pijatyki i pewnego razu poprosił o pożyczenie rubla. Ponieważ Siniawin miał przy sobie trzyrublówkę, oddał ją nowemu przyjacielowi dla zmiany na drobne z tem, iż dwa ruble otrzyma z powrotem. Kozaczenko jednak, otrzymawszy trzy ruble, ulotnił się jak kamfora i więcej się świadkowi na oczy nie pokazał.

Kozaczenko, jak twierdzi świadek, podczas wizyt, składanych Siniawinowi, zachowywał się wysoce nieprzyzwoicie. Pewnego razu przyszedł pijany, bił i popychał żydzięta, potem to samo robił i z dorosłymi żydami. Przytem odgrażał się, iż „narobi hałasu w cegielni Zajcewa". Siniawin pytał przyjaciela, czem się po opuszczeniu więzienia trudni. Otrzymał na to od Kozaczenki enigmatyczną odpowiedź, iż on, Kozaczenko, ma posadę w kantorze demokratycznym.

W dalszym ciągu świadek badany jest co wie o krowie Bejlisa. Siniawin nie wie, czy w marcu 1911 r. Bejlis posiadał krowę. Była jakaś krowa na terytoryum cegielni, należała podobno do Zasławskiego. Siniawin jednak nie pamięta, czy mleko było sprzedawane i czy ta krowa istotnie wpadła do rowu i złamała sobie nogę.

Na zakończenie świadek szczegółowo opowiada, kiedy i jak wywożono cegłę z cegielni Zajcewa. Jak się okazuje kampania wyrobu cegły zaczynała się po Wielkiej Nocy.

Babka Juszczyńskiego.

Po przerwie południowej zeznaje babka Juszczyńskiego Olimpiada Nieżyńska.

Staruszka opowiada, iż gdy mieszkała na Łukjanówce, stale kupowała rano siano u Fajwla Szneersona. Chodziła po nie zwykle z Andrzejem Juszczyńskim, bywało jednak i tak, że chłopiec sam chodził do Fajwla po siano. Później, już po zabójstwie, świadek znów zamieszkał w tych okolicach i będąc pewnego razu w sklepie Szneersona zastał tam jakiegoś młodego żydka, który głośno czytał gazetę. Gdy ona weszła, Szneerson coś szybko powiedział po żydowsku, z czego zrozumiała tylko słowo „baba", poczem żydek ów spojrzał na nią pogardliwie i niezwłocznie przestał czytać.

Na pytanie przewodniczącego twierdzi ona, iż w czasie gdy dokonane zostało zabójstwo, Łukasz Prychodko nosił brodę, którą później ogolono mu w areszcie.

Adw. przys. Szmakow proponuje, aby świadek wskazał Szneersona. Nieżyńska wskazuje go wśród zbadanych świadków, siedzących na pierwszych ławkach. Przewodniczący wzywa go przed kratki, zapytując, czy zna Nieżyńską.

Świadek: Znam.

— A chłopca?

— Z chłopcem nigdy ona nie przychodziła.

Zamysłowskij zapytuje świadka o owego żydka, który czytał gazetę. Świadek twierdzi, iż takiego faktu nie pamięta, dodając, iż nie mógł on nawet mieć miejsca, gdyż na Łukjanówce mieszka bardzo mało żydów; oprócz niego mieszkał tam tylko Bejlis i jakiś ślusarz, który nie umiał ani czytać, ani pisać.

Adw. przys. Karabczewskij dziwi się, dlaczego świadek zaprzecza temu, co mówiła Nieżyńska. Wszak mógł być taki przypadek, iż jakiś żyd mógł czytać u niego w sklepie gazetę, mógł nawet czytać o zabójstwie Juszczyńskiego i zamilknąć gdy przyszła jego babka i nie byłoby w tem nic dziwnego.

Świadek twierdzi, iż takiego faktu nie pamięta.

Zamysłowskij: I Juszczyńskiego świadek nie znał?

— Nie.

Zamysłowskij: Jednem słowem wszystko co mówiła Nieżyńska jest nieprawdą. A gdy zabito Juszczyńskiego świadek nie zainteresował się, co to za chłopiec, czy znany świadkowi, czy nie?

— Nie.

Zamysłowskij: Aha, więc pana to zupełnie nie interesowało.

Na szereg pytań prokuratora Szneerson odpowiada, iż Czernobylski nie mieszkał u Bejlisa, lecz w suterenie pod jego mieszkaniem. Był on przedtem lokajem u Zajcewa, później zaś pomagał Bejlisowi przy wywożeniu cegieł. Po zabójstwie Juszczyńskiego Czernobylski nigdzie nie wyjeżdżał.

Adw. przys. Zarudnyj oświadcza, iż chce złożyć oświadczenie.

Przewodniczący zezwala.

Powołując się na art. 630 ust. post. kar., który pozwala obronie czynić uwagi dotyczące zeznań świadków, adw. przys. Zarudnyj z widocznem podnieceniem dowodzi, iż świadkowi zadawane są pytania zmierzające do rzucenia nań podejrzenia o współudział w zabójstwie. Jest to pogwałcenie obowiązujących ustaw, gdyż świadek jest zupełnie bezbronny, nie mając możności składania jakichkolwiek dowodów. Obrona protestuje przeciwko takiemu postępowaniu.

Przewodniczący: Proszę nie używać zbyt dosadnych wyrażeń.

Obrońca: Tu oskarżają o zabójstwo nie tylko Bejlisa, lecz i Szneersona, Orendara i wielu innych. Proszę o wciągnięcie do protokułu wszystkich pytań zadanych Szneersonowi i jego odpowiedzi według stenogramu.

Przewodniczący oświadcza, iż całe zeznanie Szneersona zostanie zaprotokułowane, zwraca jednak uwagę obrońcy na niestosowność jego wystąpienia, gdyż o ile pytania stron w czemkolwiek mogłyby skompromitować świadka, ma on prawo na nie nie odpowiadać. Takie same, a nawet bardziej tendencyjne pytanie zadawano Czeberiakowej, a jednak nikt przeciwko temu nie protestował.

Następnie przewodniczący uprzedza świadka, iż w myśl art. 772 ust. post. kar. przysługuje mu prawo nieodpowiadania na pytania, które mogłyby go w czemkolwiek kompromitować.

Szneerson oświadcza, iż będzie odpowiadał na wszystkie pytania.

Zeznanie Andrzeja Mielnika.

Świadek Andrzej Mielnik, robotnik w cegielni Zajcewa, opowiada, iż pewnego razu jakiś człowiek przyszedł do żony Bejlisa z listem od męża, który siedział już wówczas w więzieniu. Następnego dnia ten sam człowiek ponownie zjawił się w cegielni i zaczął rozpytywać ludzi „co mówią żydzi".

Na pytanie prokuratora świadek stwierdza, iż w tym czasie żona Bejlisa mieszkała w lokalu przy stajni, że w stajni było około 30 koni, że podczas pożaru udało się je wszystkie wyprowadzić, oraz, iż w zimie 1911 r. Bejlis nie trzymał krowy, natomiast posiadał krowę Zasławski.

Na ten ostatni szczegół adw. przys Zarudnyj zwraca uwagę sędziów przysięgłych.

Konfrontacya.

Na prośbę adw. przys. Szmakowa przewodniczący wzywa współpracownika „Kij. Myśli" Ordyńskiego i Wiarę Czeberiakową.

Szmakow, wskazując Ordyńskiego, zapytuje Czeberiakową, czy był on obecny w hotelu podczas widzenia się jej z Margolinem w Charkowie.

Czeberiakowa zaprzecza, twierdząc, iż byli tam ludzie znacznie starsi wiekiem.

Ordyński oświadcza, iż w gabinecie restauracyi Rootsa był współpracownik „Kij. Myśli" Aleksander Jabłonowskij, Brazul Bruszkowski, Wygranow i Czeberiakowa.

Czeberiakowa twierdzi, iż w restauracyach z Brazulem Bruszkowskim była 3 razy; przy ul. Aleksandrowskiej, przy Kreszczatyku i przy ul. Fundukłejowskiej. Za każdym razem jedli i pili. W restauracyi przy Kreszczatyku byli z nią tylko Brazul-Bruszkowskij i Wygranow, przy ul. Fundukłejowskiej był również Krasowskij, w gabinecie zaś przy ul. Aleksandrowskiej było 7 osób, między nimi zaś dwaj panowie, których widziała w hotelu podczas widzenia się z Margolinem w Charkowie. Czy był wówczas w gabinecie Ordynskij, świadek nie może sobie przypomnieć.

Świadek Ordynskij twierdzi, iż tylko kilkakrotnie zachodził do gabinetu.

Prokurator wyraża zdziwienie, w jaki sposób mógł świadek opisywać cośkolwiek w gazecie, jeżeli nie był przez cały czas w gabinecie.

Świadek twierdzi, iż opisywał jedynie swe wrażenia, nie zaś treść rozmów, prowadzonych wówczas z Czeberiakową.

Prokurator wypytuje Czeberiakową, czy oprócz Ordyńskiego nie było w gabinecie jakichkolwiek innych dziennikarzy, oraz, czy ktokolwiek nie podsłuchiwał prowadzonych tam rozmów.

Na oba pytania świadek odpowiada przecząco.

Czeberiakowa twierdzi dalej, iż miała przyjść o godz. 8 ej, spóźniła się jednak i przyszła o godz. $8^1/_2$. Powiedziano jej, iż już jest zapóźno i dla tego po 10 minutach opuściła restauracyę. Sama ona nic nie piła i nie jadła, lecz ci, co na nią czekali, musieli dobrze zakąsić i wypić, gdyż na stole stało mnóstwo butelek i jedzenia.

Na pytanie, jaki mógł być rachunek, Czeberiakowa twierdzi, iż napewno około 200 rb., gdyż było nawet wino szampańskie.

Świadek Ordyński twierdzi, iż pił wówczas tylko wodę, za którą sam zapłacił 20 czy też 30 kop. Kto zapłacił pozostały rachunek świadek dobrze nie pamięta, zdaje mu się jednak, że każdy płacił za siebie, przyczem musiało wypaść nie więcej jak po kilkadziesiąt kopiejek na osobę.

Adw. przys Grygorowicz-Barskij zwraca uwagę sędziów przysięgłych, iż według zeznania świadka Ordyńskiego, każdy płacił za siebie po kilkadziesiąt kopiejek, oraz, iż Czeberiakowa spóźniła się tylko o pół godziny.

Przewodniczący interesuje się, czy świadek jest pewny, iż pito wino szampańskie.

Czeberiakowa: Czyż ja nie wiem, co to jest szampan?

— Butelki pani zna?

Świadek (z uśmiechem): No, oczywiście!

Prokurator, powołując się na nieznajomość Kijowa, zapytuje Ordyńskiego, do jakiej kategoryi zalicza się restauracya Rootsa.

Świadek odpowiada, iż jest to jedna z lepszych restauracyi.

Zeznanie Gorbatenki.

Po zeznaniu świadka Wojtenki, które nic nowego do sprawy nie wniosło, staje przed kratkami rymarz Gorbatenko. Zaczął on pracować w cegielni Zajcewa zaraz po Wielkanocy (Wielkanoc w r. 1911 była 10 kwietnia) i początkowo w ciągu dwóch tygodni pracował wespół z innym rymarzem Borysem vel Berkiem (Gulką) Po dwóch tygodniach zarządzający cegielnią wymówił im obu robotę, następnego zaś dnia przyjął świadka z powrotem.

Na pytanie, dlaczego nie przyjęto również żyda, Gorbatenko oświadcza, iż poprzednio zepsuł on jakąś robotę.

Narzędzia swoje Berko złożył do worka, który pozostawił w szafie.

Następnie, podczas bytności świadka w cegielni dokonano tam rewizyi, aresztowano Bejlisa i zabrano z owego worka 4 szydła. Warsztat wówczas znajdował się w lokalu około stajni. Początkowo świadek pracował w kuchni; w pokoju stał stół i łóżko, na którem czasami odpoczywał zarządzający cegielnią Dubowik. W mieszkaniu tem również Zasławskij wypłacał robotnikom, wywożącym cegłę.

Rewizyi dokonał komisarz policyi w towarzystwie dwóch agentów wydziału śledczego. Oglądali oni całe mieszkanie, sami znaleźli worek, którego im nikt nie wskazywał i wyjęli zeń szydła. O tem, iż Berko przedtem pracował już w cegielni, którą opuścił na miesiąc przed przybyciem świadka, Gorbatenko nie wie, gdyż Berko mu o tem nie mówił.

Na pytanie prokuratora, dlaczego Berko zostawił swe narzędzia, świadek odpowiada, iż widocznie przypuszczał, że zostanie niebawem znów wezwany do roboty.

Zapytany przez adw. przys Karabczewskiego, czy w razie zgodzenia się do pracy w zakładzie rymarskim w charakterze czeladnika rzemieślnik taki otrzymuje narzędzia od właściciela zakładu, świadek odpowiada twierdząco.

Adw. przys. Gruzenberg: Sędzia śledczy pokazywał świadkowi te 4 szydła.

Świadek: Pokazywał.

— Czy są to te same, które należały do Berka?

— Te same.

Zeznanie Czerniawskiego.

Świadek Czerniawskij zeznaje, iż pewnego razu, po zabójstwie Juszczyńskiego, zaszedł

on do Nakoniecznego, który zajmuje się pisaniem próśb do sądu. W tym czasie zaszedł tam również właściciel domu, w którym mieszkała Czeberiakowa, Zacharczenko. Zaczął on początkowo opowiadać o tem, iż Czeberiakowa sfałszowała rachunki w książeczce, na którą brała wiktuały ze sklepu jego córki Kobzarowej, następnie zaś oświadczył, iż ma podejrzenie, że brała ona udział w zabójstwie Juszczyńskiego.

Świadek wyraził powątpiewanie i zaznaczył, iż gdyby to zabójstwo było dziełem rąk zwykłych rzezimieszków, to nie postępowaliby oni w ten sposób. Na to Zacharczenko oświadczył, iż sposób, w jaki został zamordowany Juszczyński, mógł być użyty w celu zatarcia śladów, oraz iż Juszczyński mógł przyjść wtedy, gdy złodzieje dzielili swe łupy; w obawie, iż zostaną wydani, mogli oni niezwłocznie go zamordować.

Na pytanie świadka, dlaczego nie zawiadomi o swych podejrzeniach władzy, Zacharczenko odpowiedział, że to by się na nic nie zdało.

Z odczytanego zeznania Czerniawskiego, które złożył podczas śledztwa pierwiastkowego, okazuje się, iż oprócz wyżej przytoczonych szczegółów, stwierdził on wówczas, iż u Czeberiakowej bywało sporo różnych podejrzanych indywiduów, oraz, iż podczas rewizyi znaleziono w jej mieszkaniu naboje i rewolwery. Zapytany, czy to prawda, świadek zaznacza, iż wówczas, gdy był badany przez sędziego śledczego, miał wszystko świeżo w pamięci, obecnie zaś zapomniał niektóre szczegóły.

Maksym Worobjew.

Maksym Worobjew był stróżem w posesyi Zajcewa. Mieszkał on w suterenach pod mieszkaniem Bejlisa. Na pytania prokuratora stwierdza, iż płot wokoło cegielni postawiony został w październiku 1910 r. Widywał dzieci, jak bułtały się na kieracie, lecz było to w jesieni r. 1910. Czy ich kto płoszył stamtąd, nie wie, on sam nigdy tego nie czynił. Czernobylski wydawał robotnikom kwity, które pisał Bejlis, czasem sam je pisał i wogóle pomagał Bejlisowi, kiedy Czernobylski zaczął pracować w cegielni i kiedy wyjechał z Kijowa świadek powiedzieć nie może.

Za krzesłami sędziów zjawia się p. o. gubernatora kijowskiego B. Kaszkarew i stojąc z uwagą przysłuchuje się zeznaniom następnych świadków.

Aron Gutman.

P. Aron Gutman, zarówno jak i trzej poprzedni świadkowie, wezwany został przez obronę. Opowiada on, iż w jesieni 1911 r. zaczepił go pewnego razu około synagogi jakiś człowiek, mówiąc iż należy ratować Bejlisa, i posłać mu pieniądze. Podobno nazywał się on Kozaczenko czy coś w tym rodzaju. Świadek nie chciał z nim rozmawiać i szybko się oddalił, widział jednak, iż nieznajomy zaczepiał również innych żydów.

Na pytanie adw. przys. Zarudnyja świadek potwierdza, iż jest członkiem zarządu bóżnicznego.

Prokurator zapytuje, jakie zasady świadek wyznaje, chasydów, czy misznagedów?

Świadek odpowiada na to, iż jest sobie „zwyczajnym żydem", iż pomiędzy chasydami i misznagedami niema żadnej różnicy z wyjątkiem niektórych modlitw, że „on sam był 20 razy chasydem i 20 razy misznagedem" i t. p.

Adw. przys. Szmakow zapytuje, czy bóżnica w domu Sundukowskiego jest chasydzka czy misznagedzka?

Świadek nie umie na to odpowiedzieć.

Adw. przys. Szmakow twierdzi, iż świadek „wszystko dobrze wie, lecz nic nie chce powiedzieć."

Adw. przys. Karabczewskij prosi o wciągnięcie słów powoda cywilnego do protokułu.

Przewodniczący zasięga opinii stron, jak zapatrują się one na badanie świadków w kwestyach dotyczących wyznawanych zasad religijnych, gdyż właściwie wyjaśnienie różnic w zakresie przekonań i kierunków religijnych należy do rzeczoznawców.

Prokurator oświadcza, iż badanie świadków, co do wyznawanych przez nich zasad religijnych uważa za rzecz dopuszczalną. Obrona nie protestuje przeciwko temu.

Na pytanie adw. przys. Zarudnyja, świadek Gutman odpowiada iż w większości bóżnic kijowskich modlą się „nie po chasydzku", jest jednak sporo bóżnic chasydzkich.

Adw. przys. Szmakow prosi o wciągnięcie do protokułu, iż na jego pytanie co do sposobu modlenia się w bóżnicach, przewodniczący nie pozwolił świadkowi odpowiedzieć, dopuścił zaś odpowiedź na identyczne pytanie, zadane przez obronę.

Przewodniczący wyjaśnia obrońcy, iż musiał przedtem zasięgnąć opinię stron; obecnie kwestye te można poruszać, ponieważ strony zgodziły się na to.

Chcąc zadowolić powoda cywilnego, przewodniczący powtarza jego pytanie, do jakiej kategoryi bóżnic należy dom modlitwy, mieszczący się w kamienicy Sundukowskiego.

Świadek: Do średniej.

Odpowiedź ta powoduje wesołość na sali. Przewodniczący prosi świadka o wytłómaczenie jej. Ostatecznie p. Gutman twierdzi, iż w bożnicy tej każdy się modli, jak mu się podoba.

Zamysłowskij: Przedtem świadek powiedział, że jest to bóżnica „zwyczajna". Czyż bywają i „nadzwyczajne"?

Świadek: Są rozmaite, ale różnica między niemi niewielka.

— Może świadek wymieni nazwy tych innych.

Świadek oświadcza, iż nie zna nazw.

Zamysłowskij: To znaczy, iż jest wiele, ale pan ich wskazać nie może.

Na pytanie adw. przys. Karabczewskiego świadek stwierdza, iż do każdej bóżnicy może zajść każdy żyd bez różnicy przekonań i modlić się, jak mu się podoba.

— A katolik, lub prawosławny może tam wejść?

Świadek: „Z przyjemnością", nikt go nawet nie zaczepi, ani o nic nie zapyta.

Sędzia Jurkiewicz: A pan jest chasydem, czy misznagedem?

— Ja jestem misznagedem.

— A do synagogi, w której pan bywa, chodzi więcej chasydów, czy misznagedów?

Świadek tego nie wie.

Po zbadaniu świadka Gutmana, na wniosek przewodniczącego strony zwalniają Wiarę Czeberiakową do niedzieli, Nakoniecznego do 8 października, Szneersona — do dzisiejszego posiedzenia. Od wszystkich komisarz sądowy odbiera zobowiązania piśmienne, iż stawią się do sądu w oznaczonym terminie.

Zeznania Żuka.

Przewodniczący poleca wezwać świadka Żuka. Przed sądem staje starozakonny z długą, siwą brodą; odpowiada z powagą i godnością. Na pytania prokuratora i powodów cywilnych oświadcza on, iż o ile mu się zdaje, w Kijowie jest tylko jeden misznagedzki dom modlitwy; w każdym bądź razie chasydzkich jest znaczna większość.

Na pytanie, dlaczego poprzedni świadek mówił co innego, p. Żuk oświadcza, iż nie mógł on tego wiedzić, on zaś jako sprawujący urząd czytającego modlitwy w synagodze, jest o tem poinformowany. Sam świadek wyznaje zasady chasydów.

Na dalsze pytania adw. przys. Szmakowa, świadek stwierdza, iż są dwa odłamy chasydów—polski i litewski. Sam świadek należy do odłamu polskiego. Założycielem polskiej sekty chasydów był Izrael Baal Szem Tob (w skróceniu Beszt), ojcem duchowym odłamu litewskiego—głośny Zalman Szneerson.

Zamysłowskij zapytuje świadka, czy prawda, że nauka Szneersona opiera się na kabale. (Przewodniczący zwraca uwagę powodowi cywilnemu, iż wyjaśnienie tego rodzaju kwestyi należy wyłącznie do ekspertyzy).

Zamysłowskij powołuje się na to, iż w kwestyi tej świadkowie byli badani przez sędziego śledczego, o czem świadczą protokóły.

Przewodniczący. Jeżeli sędzia śledczy popełni omyłkę, to nie dowodzi, aby i sąd miał ją również popełnić.

Adw. przys. Szmakow prosi o wciągnięcie do protokółu, iż przewodniczący zabrania powodom cywilnym zadawać pytania.

Adw. przys. Zarudnyj wyraża swe oburzenie z powodu zachowania się powodów cywilnych, co wywołuje znów dość ostrą uwagę ze strony przewodniczącego, że sąd niczyjej obrony przed powodami cywilnymi nie potrzebuje.

Posiedzenie wieczorne.

Na porządku dziennym wieczornego posiedzenia wczorajszego badanie kilku drugorzędnych świadków. To też na miejscach przeznaczonych dla sądowników pustki.

Ława przedstawicieli powoda cywilnego i obrońców również przerzedzona.

P. Szmakow zjawia się dopiero w połowie posiedzenia, z obrońców adw. przys. Karabczewskij, Maklakow, Zarudnyj są nieobecni. Z rzeczoznawców nie widzimy na sali—ani jednego.

A jednak na wieczornem posiedzeniu zdołał oskarżyciel publiczny p. Wipper wydobyć z zeznań brata zarządzającego cegielnią Zajcewa Motla Dubowika dużo ważnego materyału. Odczytane zaś bezpośrednio przed zamknięciem posiedzenia zeznania złożone przed sędzią śledczym przez zmarłego w czasie dochodzenia pierwiastkowego Wasiljewa, pod względem dokładności danych mogą być zaliczone do najbardziej konkretnych, w tym tak obfitującym w mgławiczne zeznania świadków procesie.

Wyznaczone na godz. 7 posiedzenie zaledwie o 7 m. 55 zostaje otwarte.

Świadek Dubowik.

Świadek Motel Dubowik, brat zarządzającego cegielnią Zajcewa składa swoje zeznania głosem donośnym i pewnym siebie. Opowiada, że mieszka przy cegielni i że w jego obecności zostało dokonane założenie kamienia węgielnego lecznicy imienia Jojny Zajcewa. Cegłę wywożono z cegielni od godz. 5—6 rano do godziny 6-ej wieczorem. Wywóz rozpoczął się w r. 1911 4-go marca. Mendel Bejlis miał krowę w r. 1907 i 1908. Czy i kiedy miał ją w r. 1910—tego świadek nie pamięta.

W dalszym ciągu Dubowik zeznaje, że remont dolnego pieca cegielni zaczął się w 1911 r. 8 czy 10 marca, przyczem piec górny nie był remontowany, cegła zaś dla wznoszonego przytułku i lecznicy imienia Jojny Zajcewa brana była z górnego pieca.

Rymarzem i koniuchem w cegielni Zajcewa był początkowo Buchowiec, potem Szydłowskij. Mieszkał on w suterynach domku, zajmowanego przez Bejlisa i jego rodzinę.

Badany przez prokuratora, który nader zeznaniami świadka się interesuje, Dubowik opowiada co następuje:

Terentij Pileszko, pomocnik koniucha, nie pochodził z Obuchowa lecz z gubernii mohylowskiej. Koniuch Buchowiec mieszkał z początku przy ul. Kiryłowskiej, potem w lokalu stajni na terytoryum cegielni. W marcu r. 1911 rymarza w cegielni nie było: wszystek inwentarz był zreperowany i rymarz nie był potrzebny.

Odpowiadając na ogromnie szczegółowe pytania oskarżyciela publicznego, świadek tłumaczy porządek wywozu cegły z cegielni, tudzież podział pracy poszczególnych pracowników Zajcewa.

Pomocnik Bejlisa Czernobylskij pisał kwity na wywożoną cegłę. Woźnica podjeżdżał do dolnego pieca, brał wskazaną ilość cegły i wiózł przez wrota, w których dozorował prawidłowości wywozu Mendel Bejlis. Sam świadek z kontrolą nad cegłą nic nie miał wspólnego. W zawiadywaniu jego pozostawały ekspensowane piasek i glina.

W lokalu przy stajni mieszkał poprzednio Judka Prycker. Kiedy się wyniósł, zabrał ze sobą wszystkie meble. Zostało tam jedynie łóżko na którem świadek zwykł był odpoczywać, w przerwach pomiędzy robotą, trochę uprzęży i paki papieru. Estera Bejlisowa zajęła lokal przy stajni wkrótce po aresztowaniu męża i bała się pozostawać w dawnym mieszkaniu. Przedtem nim się nowi lokatorzy sprowadzili, lokal ten został gruntownie wybielony.

O pożarze stajni Dubowik wie bardzo mało. Ogień zauważono około 7-ej wieczorem, w której części budynku się zaczął i z jakiej przyczyny—tego świadek nie wie. Pytał—lecz nikt go objaśnić nie potrafił. Z płonącej stajni wyprowadzono wszystkie znajdujące się tam konie w liczbie 20. Świadek nie chodził do pieczary, w której znaleziono zwłoki Juszczyńskiego. Zbrodnia cała bardzo mało go zaciekawiła.

Na zapytanie prokuratora Dubowik oświadcza, iż zna Markusa i Borucha Zajcewych, Mendla Bejlisa, Czernobylskiego i Faiwla Szneersona.

Gdzie były narzędzia rymarskie.

Jak to już parokrotnie nadmienialiśmy sędziowie przysięgli podczas dochodzenia sądowego zachowują się niezwykle biernie. Bardzo rzadko z ławy, którą zajmują, dają się słyszeć zapytania. Zadaje je wyłącznie starosta. Obecnie wstaje jeden z przysięgłych—typowy włościanin w świtce—i prosi przewodniczącego, by zadał świadkowi bardzo ważne i bardzo z istotą oskarżenia związane pytanie: gdzie znajdywały się narzędzia używane przez pracujących w cegielni Zajcewa rymarzy.

Na pytanie powyższe Dubowik odpowiada, że cegielnia własnych narzędzi rymarskich nie posiadała. Rymarze przynosili własne i niemi pracowali, jeśli zaś zachodziła potrzeba wykonania drobnej roboty, wówczas kupowano szydło za kilkanaście kopiejek, narzędzie jednak do inwentarza cegielni nie wchodziło. Robotnik Gałko odchodząc zostawił w kwietniu czy w maju—świadek dokładnie nie pamięta—kilka narzędzi rymarskich. Kiedy policya dokonała rewizyi w cegielni i znalezione szydła skonfiskowała, tego świadek nie pamięta.

O odczytanie protokułu.

Krótka utarczka wywiązuje się dookoła żądania prokuratora, by dopisek sędziego śledczego do oględzin sadyby Zajcewa, dokonanych przez delegowanego z Petersburga sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi Maszkiewicza został odczytany. Obrońca Gruzenberg protestuje przeciw odczytaniu, powołując się na to, iż odczytanie protokułu niemożna dokonać podczas nieobecności rzeczoznawców. Prokurator oświadcza, że nie chodzi mu o protokuł, lecz jedynie o dopisek sędziego śledczego. Obrońca Gruzenberg protestuje, ze względu na to, iż dopisek ten, jako zawierający opinię sędziego śledczego nie podlega odczytaniu. W utarczce przyjmuje udział przedstawiciel powoda cywilnego Zamysłowskij. Podniesionym głosem oświadcza on, że obrona sama żądała odczytania protokułu policyjnego dla ustalenia daty położenia kamienia węgielnego budynków szpitala i przytułku imienia Jojny Zajcewa. Obecnie protestuje przeciw ogłoszeniu dopisku organu sądowego jakim jest sędzia śledczy. Taka taktyka jest, zdaniem p. Zamysłowskiego niedopuszczalna. Obrona unika odczytywania protokułów, ustalających nieprzyjemne dla niej dane.

Ostatnie słowa przedstawiciela powoda cywilnego wywołują burzę. Obrońca Gruzenberg, poruszony do głębi, oświadcza, iż dopisek sędziego śledczego Maszkiewicza nic niemiłego dla obrony nie zawiera i zgadza się na odczytanie.

W dopisku tym, który sąd uchwala odczytać, sędzia śledczy Maszkiewicz oświadcza, iż brał dla analizy glinę z 5 miejsc na terytoryum cegielni i że podczas oględzin dokonanych, żadnych robót w cegielni nie prowadzono, koni zaś w stajni nie było.

Zeznania świadka Kołbasowa.

Właściciel introligatorni przy ul. Funduklejowskiej Kołbasow, u którego pracował w charakterze majstra ojczym zamordowanego chłopca Łukasz Prichodko, zmarł podczas dochodzenia pierwiastkowego. Sąd zarządza odczytanie dwukrotnie przez Kołbasowa składanych zeznań.

Podczas pierwszego badania, które się odbyło 24 maja 1911 r. Kołbasow oświadczył, że Prichodko pracował u niego od lat 5 i był najlepszym majstrem. Prichodko był wzorem męża i ojca, cały swój zarobek, wynoszący 26 rb. miesięcznie oddawał rodzinie. Przychodził on do warsztatu swego pracodawcy w poniedziałek rano i spędzał tam dnie i noce aż do soboty. Wieczorem wracał do rodziny mieszkającej w Słobódce. Kołbasow ze stanowczością twierdził, że cały czas od 7 go do 12 go marca Prichodko spędził w warsztacie. W sobotę 12-go o godz. 7-ej wieczorem przyszła doń żona, Aleksandra Prichodkowa i poszła z nim do szewca Iwanowa obstalować sobie trzewiki.

W niedzielę 13 go marca około godz. 11-ej przyszedł Prichodko do Kołbasowa i skarżył się, że pasierb jego Andrzej Juszczyński wyszedł z domu poprzedniego dnia o świcie i dotychczas nie wrócił. W poniedziałek przyszedł Prichodko na robotę tygodniową. W ciągu dnia dwa razy odwiedzała go Aleksandra Prichodkowa, mówiła, że dowiadywała się o synka w cyrkułach, lecz że żadnych wiadomości jej nie udzielono. O znalezieniu zwłok pasierba Prichodko dowiedział się z gazet.

Kołbasow stwierdził, że kajety znalezione obok trupa Andrzeja Juszczyńskiego pochodzą z jego introligatorni. Uszył je prawdopodobnie Prichodko z obcinków papieru i bibuły, jakie w warsztacie zostawały.

Na drugiem badaniu, które się odbyło 6-go sierpnia 1911 roku świadek Kołbasow potwierdził złożone poprzednio zeznania i ponownie stanowczo oświadczył, że cały tydzień, do soboty 12-go marca włącznie, spędził Łukasz Prichodko w jego warsztacie.

Zeznania świadka Wasilewskiego.

Po zeznaniach świadka Kołbasowa, zostają odczytane zeznania świadka Wasilewskiego, który do sądu się nie stawił. Wasilewskij pracował jednocześnie z Łukaszem Prichodką w introligatorni przy ulicy Fundukłejowskiej i potwierdził on zeznania swego pracodawcy w kwestyi spędzania tygodnia roboczego przez Prichodkę w warsztacie i dodał, że Prichodkowa bardzo rzadko odwiedzała męża. W sobotę 12 go marca świadek przyszedł do warsztatu Kołbasowa o godz. 5½ rano. Zastał wówczas Łukasza Prichodkę śpiącego w warsztacie.

Na zapytanie sędziego śledczego Wasilewskij oświadczył, że w warsztatach introligatorskich są w użyciu bardzo krótkie (półwerszkowe) okrągłe szydła. Szydła długie kanciaste, podobne do tych, któremi mogły być zadane rany Andrzejowi Juszczyńskiemu, nie są przez introligatorów używane.

Zeznania świadka Wasiljewa.

Na zakończenie zostają odczytane bardzo ważne zeznania świadka Stepana Wasiljewa, który umarł przed ukończeniem śledztwa pierwiastkowego. Zeznania Wasiljewa odznaczają się ogromną ścisłością. Szkoda, iż świadek ów nie dożył do czasu sądu: dałby on dużo konkretnego materyału dla sprawy.

Wasiljew był z zawodu robotnikiem. Za dopłatą 2 rb miesięcznie miał w oficynie w sadybie Zacharczenki mieszkanie, dodatkowo pełniąc obowiązki stróża, czyszcząc podwórze, pilnując podwórza i tylko czynności meldunkowe pozostawiając gospodarzowi. Dzięki swemu stanowisku znał Wasiljew doskonale wszystkie stosunki podwórkowe, a na podwórku tem mieszkali wszyscy główni działacze obecnego dramatu sądowego: rodziny Czeberiaków i Nakoniecznych, szwagier świadka „Kotka" Szachowski, w sąsieddztwie zaś rodzina Prichodków Juszczyńskich. Prichodkowa naogół źle się obchodziła z synkiem, świadek widział, że nieraz biła małego Andrzeja ręką lub rzemieniem. Malec po takiej egzekucyi uciekał do ciotki Natalii Juszczyńskiej. Małego Andrzeja świadek od czasu przeprowadzki Prichodków do Słobódki nie widział. Widział go natomiast szwagier świadka Szachowski biegnącego wespół z Czeberiakiem i jeszcze jakimś trzecim chłopcem do „Zachorowszczyny".

Dziury w płotach dookoła sadyby były, jak twierdzi stanowczo świadek, zjawiskiem zwykłem—wejście do sadyby Zajcewa stało zawsze otworem. Ile razy zabijano dziury deskami, tyle razy ktoś te deski zrywał.

Mieszkający przy cegielni Zajcewa Mendel Bejlis krowę posiadał i sprzedawał mleko. Kupowała je u niego Czeberiakowa.

Wasiljew bardzo źle odzywa się o rodzinie Czeberiaków. Wiera Czeberiakowa była plagą podwórza. Mieszkała jednocześnie z mężem swym i z kochankiem „ślepym Pawełkiem" (Miflé), którego sama oślepiła, zalewając mu oczy kwasem siarczanym. Zbierały się w mieszkaniu Czeberiakowej podejrzane indywidua, przechowywała ona u siebie kradzione rzeczy.

Żenia Czeberiak nie daleko odbiegł od matki. Był złym chłopcem. Nieraz kradł owoce w sadach sąsiadów. Czasami znikał na czas dłuższy i matka szukała go po cyrkułach. Po powrocie Żenia się tłumaczył, że zabłądził i nie mógł znaleźć drogi do domu. Świadek nie wierzył tym zapewnieniom: „taki" zabłądzić nie potrafi.

Wasiljew kategorycznie twierdzi, że Czeberiakową łączyły z Mendlem Bejlisem bliskie stosunki. „Biegała" ona ustawicznie do Mendla.

Na zakończenie Wasiljew oświadcza stanowczo, że zamordowanie Juszczyńskiego napewno nie obeszło się bez Czeberiakowej. Jeżeli nawet sama ona chłopca nie zabijała, wie doskonale kto zabijał. Wie także i Żenia, nie mówi o tem jednak, bo to chłopak szczwany —„tiortyj malczyk".

Po ukończeniu czytania zeznań świadka obrońca Gruzenberg prosi przysięgłych o zapamiętanie następujących faktów:

Świadek Wasiljew twierdzi, że zamordowanie Juszczyńskiego jest dziełem Czeberiakowej.

Ze swej strony prokurator podkreśla w zeznaniach Wasiljewa oświadczenie, że Czeberiakową łączył bliższy stosunek z Mendlem Bejlisem, że Mendel Bejlis posiadał krowę i sprzedawał mleko, oraz, że w płocie sadyby Zajcewa stale były dziury.

Obrońca Grigorowicz Barskij zwraca uwagę przysięgłych, że świadek literalnie o wszystkich źle się odzywa.

Replikuje prokurator: Wasiljew odzywa się źle tylko o Czeberiakowej, jej kochanku i jej synku. O reszcie osób wzmiankowanych nic złego nie mówi.

Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 9 m. 15.

Posiedzenie rady miejskiej.

Dzień 2-gi.

Na onegdajsze posiedzenie zebrało się 45-u radnych.

Na porządku dziennym sprawa połączenia miasta z Padołem. W roku ubiegłym rada miejska uchwaliła urządzić wygodny zjazd z zaułku Diesiatinnego na ul. Gonczarną.

W tym celu rada miejska wyasygnowała 20,000 rb., w tem 10,000 rb. na wypłacenie właścicielom placów i posesyi za wywłaszczenie z gruntów na zbudowanie projektowanego zjazdu. Obecnie zaś po zbadaniu całej tej sprawy na miejscu komisya brukowa postanowiła zniżyć trochę poziom ulicy i zjazd zrobić nie tak spadzisty a na przeprowadzenie powyższego ulepszenia potrzeba wyasygnować jeszcze 15 tys. rb.

Radny P. Michajłow-Turczenok przypomina, że był odrazu przeciwny budowie zjazdu pomiędzy zaułkiem Diesiatinnym a ul. Gonczarną ze względu na karkołomność zjazdu; obecnie nawet projektowane obniżenie nie wiele pomoże.

Zastępca prezydenta miasta dr T. Burczak przypomina, iż rada miejska już w roku ub. uchwaliła zbudować zjazd, obecnie rozstrzyga się tylko kwestya ulepszenia zjazdu.

Za ulepszeniem zjazdu przemawiają jeszcze radni M. Nowikow, Ślusarewskij, F. Brzozowskij, Brażnikow i A. Szeftel, który dodaje, że projekt budowy zjazdu, łączącego Padół z miastem pomiędzy zaułkiem Diesiatinnym a ul. Gonczarną powstał pięćdziesiąt lat temu.

W rezultacie rada miejska uchwala wyasygnować komisyi brukowej 15,000 rb. a projekt oddać do rozpatrzenia komisyi budowlanej.

Następnie wywołuje ożywioną dyskusye referat zastępcy prezydenta miasta d-ra T. Burczaka o nadaniu gimnazyum ministerskiemu w Puszczy Wodnej nazwy miejskiego. O ile rada powyższy wniosek uchwali, to zarząd miejski będzie miał możność uzyskania od ministerstwa oświaty subsydyum w wysokości 60,000 rb. Przeciwko propozycyi d-ra T. Burczaka występuje radny F. Brzozowskij, który wskazuje, iż zmiana nazwy gimnazyum, należącego do ministerstwa oświaty na miejskie, nie jest zgodne z prawem, tembardziej, że samo gimnazyum o to się nie stara. Nikt przecież nie zapytał się gimnazyum, czy ono tego pragnie i czy nie będzie robić z tego powodu kwestyi.

Dr T. Burczak tłumaczy, iż gimnazyum w Puszczy Wodnej obecnie jest jak dziecko opuszczone — bez przytułku. Jak miasto przyjmie gimnazyum pod swoją opiekę i otrzyma subsydyum, to będzie i przytułek dla tego opuszczonego dziecka.

Dalej mówca oświadcza, iż jako prezes komisyi szkolnej zna dobrze sprawy szkolne, iż wniosek swój przedstawił komisyi, która go zaaprobowała i dzisiaj już ona stara się przed radą miejską o uchwalenie przedłożonego wniosku.

Radny W. Jozefi występuje również przeciwko przyjęciu wniosku d-ra T. Burczaka.

Radni: Ślusarewskij, Jaroszewskij, Szeftel i inni, popierają wniosek d-ra T. Burczaka, dowodząc, iż miasto udzieliwszy gimnazyum swego imienia, nie bierze na siebie jakichś specyalnych zobowiązań.

Po postawieniu wniosku na tajne głosowanie rada miejska 24 głosami przeciwko 10 uchwala wniosek d-ra T. Burczaka.

O godz. 10 i pół wieczorem posiedzenie zostaje zamknięte.

Posiedzenie następne w poniedziałek.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 5 (18) Placyda M.

Jutro 6 (19) N. M. P. Różańcowej.

Wschód słońca o godz. 6 m. 28.

Zachód słońca o godz. 5 m. 3.

Długość dnia godz. 10 m. 35.

Kalendarzyk historyczny.

18 Października n. st.

Roku 1672. Haniebny pokój Buczacki oddaje Podole z Kamieńcem w ręce turków.

— **Wieczór artystyczny.** Dowiadujemy się, że zarząd Towarzystwa dobroczynności krząta się około urządzenia w tych dniach w sali klubu „Ogniwo" wieczoru artystycznego, w jakim mają przyjąć udział wybitne siły muzyczne a także artyści miejscowego teatru polskiego.

— **O stypendyum.** Jak wiadomo filantrop moskiewski i opiekun młodzieży, milioner Szachow zwrócił się do redakcyi „Kijewlanina" z prośbą, aby autor artykułu w sprawie Bejlisa, za który „Kijewlanin" został skonfiskowany, pozwolił na ufundowanie stypendyum jego imienia. We wczorajszym numerze „Kijewlanina" znajdujemy wiadomość, że „autor artykułu" wzruszony propozycyą, odmawia swego zezwolenia, ponieważ spełnił tylko swój obowiązek i nie zasługuje na tak wysokie odznaczenie.

— **Zjazd mydlarzy.** W tych dniach udzielone zostało pozwolenie na urządzenie w Kijowie przez komitet wystawy zjazdu mydlarzy.

Wobec prędkiego zamknięcia wystawy należy przypuszczać, iż pomieniony zjazd odbędzie się w dniach najbliższych.

— **Dzień „srebrnej gwiazdy".** Dzisiaj w lokalu zarządu miejskiego o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się ostatnie ogólne posiedzenie członków komitetu centralnego i komitetów rejonowych organizujących „Dzień srebrnej gwiazdy".

— **W sprawie kolei Kijów I—Padół.** Centralny zarząd kolejowy w Petersburgu zwrócił się do naczelnika kolei Poł.-Zachodniej z prośbą o przysłanie swej opinii w sprawie przyłączenia linii Kijów I—Padoł nie do kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej, jak to projektowano dotychczas, lecz do sieci kolei Poł.-Zachodnich. Centralny zarząd sądzi, iż linia Kijów I—Padoł pod zarządem kolei Poł.-Zachodniej będzie funkcyonowała daleko sprawniej i produkcyjniej niż pod zarządem kolei Mosk.-Kijowsko-Woroneskiej.

Powrót gubernatora. Dzisiaj z rana powraca do Kijowa gubernator kijowski M. Sukowkin.

— KURZ NA KRESZCZATYKU. W obecne porze, gdy zaniechano zupełnie polewania ulic, na źle oczyszczonych ulicach naszego miasta zbiera się niezwykle dużo kurzu. Najwięcej daje się we znaki ten gryzący kurz na Kreszczatyku, gdzie ruch uliczny jest największy i gdzie obficie porzucane ekskrementy końskie ulicę zanieczyszczają i kurz zwiększają. Pozatem ze wszystkich ulic bocznych, a wyżej położonych wiatr wszystek kurz zmiata w kotlinę Kreszczatyka, gdzie dość przejść się kilkaset kroków, aby być zakurzonym od stóp do głów, a nos, usta i oczy—mieć kurzem zapchane.

Przyczyną tego jest niedokładne spełnianie przez stróży domów rozporządzeń policyi, która nakazuje zrana ulice dokładnie oczyszczać, a w ciągu całego dnia zbierać z ulic ekskrementy końskie na specyalne szufelki, bez zamiatania i niepotrzebnego rozsiewania kurzu.

— ORGANIZACYA FAŁSZERZY KUPONÓW. Do Kijowa przybyli etapem aresztowani w Warszawie z transportem fałszywych kuponów Silberman, Zapin, Warszawski i Wesołowski. Piąty członek bandy tej drugi Silberman został aresztowany w Kijowie.

Sprawę organizacyi oszustów prowadzi sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi kijowskiego sądu okręgowego Nowoselickij.

— NOŻOWNICTWO. Onegdaj na ul. Makarjewskiej Wystoropski zadał swemu towarzyszowi 13 letniemu Starincewowi głęboką ranę w łopatkę. Rannego w ciężkim stanie odwieziono do szpitala.

— OGLĘDZINY SANITARNE. Onegdaj komisya sanitarna dokonała całego szeregu oględzin sanitarnych na Kureniówce. Skonstatowano antysanitarny stan posesyi Sundukowskiego i K. Marra, tudzież piekarni Sałowa i Derlemenki. Obie piekarnie, jako otwarte bez pozwolenia policyi, zostały zamknięte.

— PRZEZ OMYŁKĘ. D. Aleksiejewa, zamieszkała przy ul. Złatoustowskiej Nr. 6, zażyła zamiast lekarstwa trucizny. „Pogotowie" odwiozło ją po udzieleniu pomocy lekarskiej do szpitala.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 4 (17) października 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	0,5	6,8	2,1
Barometr przy 0° w mm.	752,7	753,7	753,3
Stop. wilgotności w proc.	92	45	69
Kier. i szybk. wiatru (w mm.)	PłnZ$_5$	PłnZ$_5$	Z$_1$
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	0	7	10
Ilość opadów w mm.	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	7,6
Najniższa	0,8
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	2,8
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	9,7

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano miejscami w pasie środkowym i w Finlandyi. Temperatura niższa od normalnej w całej Rosyi, prócz wybrzeża morza Bałtyckiego i części wschodu Rosyi.

Pogoda przewidywana na dn. 5 października: cieplej na północy i w części centrum, niewielkie przymrozki na wschodzie i w dorzeczu Dniepru, chłodnawo na południowym wschodzie Rosyi.

Deszcze możliwe na północnym zachodzie, w części zachodu i w pasie wschodnim Rosyi Europejskiej.

Z teatru i muzyki.

Teatr polski w „Ogniwie".

„Ciotka Karola" F. Brandona.

„Ciotka Karola", to jedna z najstarszych fars angielskich, które tem tylko się różnią od francuskich, że nie posiadają ani tłuszczu, ani pieprzu.

Wolna od pornografii farsa angielska przekształciła się z czasem w lekką komedyę, który to rodzaj twórczości scenicznej znalazł licznych i utalentowanych naśladowców na kontynencie. W rezultacie stało się, że tłusto pieprzne sztuki, które były specyalnością autorów paryskich, przestały być ponętne nawet dla francuzów i dziś są zastąpione przez różne dowcipne karykatury polityczne, społeczne, lub

też obyczajowe, a nawet luźne obrazki, gdzie pieprzyku albo niema wcale, albo ta przyprawa gra w całości utworu całkiem drugorzędną rolę.

„Ciotka Karola" żadnego poważniejszego podkładu nie posiada i jest utworem scenicznym bynajmniej nie głębokim, z mnóstwem nieprawdopodobnych, czysto farsowych sytuacyi.

Jest to wesoły powierzchowny obrazek z życia studentów angielskich, gdzie obok werwy młodzieńczej i nie frasobliwej wesołości pełno kawałów i pomysłów, na które tylko studencki humor zdobyć się może.

Anglicy grają tę farsę do dziś stale i opatrują ją w mocne ekspresye, oraz szalone, prawie cyrkowe efekty.

Do groteski, a nawet szarży kieruje wykonawców samo założenie i układ sztuki, gdzie autor ani na chwilę nie zaprzątał sobie głowy niczem innem, jak tylko myślą o wywołaniu wesołości i całego morza niefrasobliwego śmiechu. Nasi artyści, z p. Tatarkiewiczem na czele, nie inaczej pojęli „Ciotkę Karola" i grali z niezrównaną werwą i życiem nie cofając się bynajmniej przed mocną akcentacyą, a nawet przesadą.

W żywości przeprowadzenia akcyi przeszkadzało wielu artystom słabe opanowanie roli, w którym to wypadku niektórzy, jak np. p. Wroncki, ratowali się „improwizowaniem". Wielu jednak bezradnie oczekiwało ratunku z budki suflerskiej.

Pomienione usterki, niewątpliwie, na następnych przedstawieniach „Ciotki Karola" znikną same przez się.

Wyróżnienie należy się pp. Kiernickiemu, Zbyszewskiemu i Lechowskiemu.

T. M. S.

Dzisiaj Teatr polski występuje z pierwszem widowiskiem popularnem. Widowiska popularne w zeszłym roku ściągały najszersze masy publiczności oraz całą uczącą się młodzież szkolną—repertuar tych widowisk składa się przeważnie z arcydzieł naszej literatury ojczystej, lub sztuk o wysokiej wartości literackiej. Na pierwsze widowisko wybrano powieść sceniczną Żuławskiego „Eros i Psyche" z p. Żółkowską w głównej kobiecej roli. Niewątpliwie przedstawienie dzisiejsze, powitane będzie przychylnie, a przystępne ceny umożliwią kulturalną rozrywkę nawet mniej zamożnym rodzinom.

W niedzielę po raz drugi sztuka historyczna z powieści Sienkiewicza „Ogniem i mieczem".

Wtorkowem przedstawieniem Teatr polski czci pamięć wielkiego pisarza Józefa Korzeniowskiego z okazyi 100 letniej rocznicy.

Wybrano jeden z najwyborniejszych dramatów jego „Karpaccy górale" (Nad Czeremoszem). Wybitne role w dramacie odtworzą pp. Biskupska, Żbikowska, Ordężanka, pp. Wroncki, Buszyński i Bogusławski. Żywioł komiczny reprezentować będą pp. Kiernicki (Mandataryusz), Lechowski (Żyd), Zbyszewski (Feldfebel).

Ponadto bierze udział całe towarzystwo oraz sztukę urozmaicają śpiewy i tańce.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na Macierz Cieszyńską: pp. W. Rokosowski 5 rb., Kazimiera Czarnocka 1 rb., Dr. St. Trzebiński 3 rb., X. 3 rb., Uczniowie pol. 10 rb. 17 kop., Gracyanostwo Korbut 10 rb.

Na głodnych w Galicyi: pp. A. S. Lipkowscy (zamiast wieńca na grób ś. p. Zygmunta Podhorskiego) 50 rb., W. Rakowski 5 rb., Gracyanostwo Korbut 5 rb., Zebrane w Starej-Osocie od następujących osób: pp. Ludwik Wełszczan 25 rb., Bolesław Kawiński 6 rb., Henryk Iwanicki 3 rb., Józef Bielecki 50 kop., Jan Łowiński 1 rb., Emilia Kawińska 1 rb., Dymitr Czwanow 3 rb., Heronim Wybranowski 3 rb., Władysław Jugendfein 10 rb., Stanisław Wybranowski 2 rb., Karol Przemysk 5 rb., Augustyn Nebrebecki 1 rb., Marya Cyngott 5 rb., Józef Franke 1 rb., Franciszek Sommerfeld 1 rb., Józef Ruczyński 1 rb., Jan Kruczkowski 5 rb., W. P. Konarzewski 2 rb., Helena Sielegińskaja 1 rb. 50 kop. i Jadwiga Reeka 50 kop.

Na wpisy do uznania Redakcyi: pp. Kazimiera Czarnocka 1 rb., L. Meszyńska 20 rb.

Na szpital rz.-kat. w Kijowie: o. Karol Jokiśz (zamiast wieńca na grób ś. p. Zygmunta Podhorskiego) 25 rb.

Na wpisy do uznania T-wa Dobr.: pp. J. Mataszewski 25 rb., Julia Bilińska (za pośrednictwem p. Józefata Andrzejowskiego) 25 rb.

Na najbiedniejszych do uznania Administracyi „Dzien. Kijowsk.": p. W. T. 4 rb.

Kalendarzyk sportowy.

Rozkład ćwiczeń gimnastycznych w Polskiem T-wie Gimnastycznem.

Niedziela:

godz. 12—1 dla niemających czasu w dzień powszedni.

Poniedziałek:

godz. 5—6 panienki do lat 15.
„ 6—7 chłopcy do lat 15.
„ 7—8 panie
„ 9—10 druhowie młodsi.

Wtorek:

godz. 5—6 chłopcy do lat 15.
„ 6—7 uczniowie od lat 15.
„ 9—10 druhowie starsi.

Środa:

godz. 5—6 panienki do lat 15
„ 7—8 panie.
„ 9—10 druhowie młodsi.

Czwartek:

godz. 5—6 chłopcy do lat 15.
„ 6—7 uczniowie od lat 15.
„ 9—10 druhowie starsi.

Piątek:

godz. 5—6 panienki do lat 15.
„ 6—7 uczniowie od lat 15.
„ 7—8 panie.
„ 9—10 druhowie młodsi.

Kronika ekonomiczna.

Wyniki urodzajów. W czasie dojrzewania i sprzętu zbóż w gub. podolskiej, pogoda była niezbyt sprzyjająca, wskutek częstych deszczów i gwałtownych ulew, w wielu miejscowościach zboża wyległy, co ujemnie wpłynęło na jakość zboża i utrudniało zbiór takowego.

Naogół jednak urodzaj w gub. podolskiej, okazał się wyżej niż średni. Ozima pszenica obrodziła dobrze. W pow. olgopolskim i hajsyńskim, zbiór okazał się znakomity, zbierano tam z dziesięciny więcej niż 150 pud., w niektórych miejscowościach nawet do 200 pud., zamiast, jak zwykle 100—120 pud.; w pow. winnickim, jampolskim, bałckim i uszyckim zbierano 100—150 pud. z dzies., zamiast 100—120 pud.; w pow. bracławskim pszenica obrodziła średnio, w pow. kamienieckim i płoskirowskim zbiór wypadł wyżej niż średni.

Urodzaj jarej pszenicy, której w gub. podolskiej sieją bardzo mało, okazał się naogół wyżej niż średni; w pow. olgopolskim, zbierano z dzies. 100—120 pud. zamiast, jak zwykle, 90 pud., w pow. uszyckim i bałckim około 85 pud., w kamienieckim do 100 pud. i w niektórych okolicach pow. mohylewskiego—100—115 pud. i więcej, zamiast 80—100 pudów.

Urodzaj żyta okazał się dobry. W powiatach hajsyńskim i olgopolskim żyto udało się doskonale, gdyż w pierwszym zbierano do 200 pud. i więcej z dziesięciny zamiast 100—150 pud., w drugim 140—200 pud. zamiast, jak zazwyczaj, 100—150 pud., w pow. winnickim zbierano 120—150 pud. zamiast 125—180 pud.; w pow. jampolskim do 160 pud. zamiast 120 pud.; w pow. mohylowskim 90—130 pud. zamiast 90—100 pud.; w pow. bałckim około 100 pud., zamiast 75 pud.; w pow. kamienieckim, uszyckim, płoskirowskim i bracławskim zbiór żyta wypadł średni.

Urodzaj owsa okazał się nieco słabszy naogół jednak zupełnie zadawalający; dobrze obrodziło ono w pow. olgopolskim, bałckim, uszyckim, płoskirowskim i mohylowskim, gdzie zbierano 100—140 pud. z dzies. i więcej, zamiast, jak zazwyczaj 80—120 pud.; w pow. hajsyńskim, winnickim, w niektórych okolicach powiatu jampolskiego, bracławsk. i kamienieck.—urodzaj owsa był zaledwie średni; w pow. winnickim i hajsyńskim zbierano w niektórych miejscowościach nie więcej nad 80 p. z dz. zamiast 100 pud.; w pow. bracławskim zbiór częstokroć nie przewyższał 50 pud., zamiast jak zwykle 80 pud. Jęczmień wogóle obrodził dobrze, znakomicie udał się on w pow. olgopolskim, gdzie zbierano z dziesięciny 110—140 pud. i więcej zamiast 80—120 pud.; w niektórych okolicach pow. płoskirowskiego, wydajność jęczmienia dochodziła do 140 pud. zamiast 100 pud., w pow. hajsyńskim zbierano w niektórych miejscowościach do 200 pud. z dzies., zamiast 100 pud.; w pow. bracławskim zbiór dał 100—150 pud. i więcej, zamiast 80—115 pud. Wyżej niż średni urodzaj jęczmienia skonstatowano, w pow. jampolskim i mohylowskim; średni w pow. kamienieckim, uszyckim, i winnickim. Pod względem jakościowym urodzaj zbóż wypadł z nielicznymi wyjątkami zupełnie zadawalająco, pszenicę ozimą o ciemnem zabarwieniu zbierano w pow. jampolskim i bracławskim; w ostatnim owies i jęczmień posiadał małą wagę jednak tylko w niektórych miejscowościach w pow. hajsyńskim otrzymano jęczmień ciemnego koloru.

Rynki zbożowe. W ciągu ubiegłego tygodnia na rynkach zbożowych naszego kraju panowało w dalszym ciągu usposobienie małoczynne i wyczekujące; sprzedawcy wstrzymują się od tranzakcyi w nadziei na pomyślniejszą konjunkturę i zwyżkę cen. Pewne ożywienie dało się zauważyć z żytem, którego ceny nieco się wzmocniły i na stacyach kolei Południowo-Zachodnich doszły do 73—76 kop. (fol warczne). W cenach pozostałych zbóż specyalnych zmian nie zaszło i pozostawały one na poziomie zeszłotygodniowym. Z grochami bezczynnie, za średni towar płacono na stacyach od 70 kop. koniczynę płacono po 8 rb. 50 kop.—9 rb. 50 kop.

W portach południowych usposobienie ospałe i małoczynne, z powodu nader słabego zapotrzebowania z zagranicy. Na rynku odeskim usposobienie ze zbożem małoczynne; w ciągu tygodnia zawierano tranzakcye po cenach: pszenica ozima—1 rb. 7 kop.—1 rb. 10 kop., ulka—95 kop.—1 rb. żyto—75 kop., jęczmień folwarczny 8/3 proc.—75 kop.—78 kop.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej

Sprawy bałkańskie.

Wiedeń (AP). Z Walony donoszą, iż odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi kontrolującej. Komisya zakończyła prace przedwstępne niezbędne dla działalności późniejszej, która może się rozpocząć po mianowaniu delegatów albańskich, co nastąpi za dni kilka.

Anarchia w Albanii.

Wiedeń (AP). W celu zapobieżenia przelewowi krwi, co mogłoby nastąpić wskutek wzburzenia ludności, zgromadzenie notabli w Durazzo utworzyło specyalny zarząd w Albanii środkowej, i spodziewa się przyłączenia okręgów południowych. Rząd, ten mianujący siebie senatorem Albanii środkowej, czyni u wielkich mocarstw starania o przyspieszenie wyboru regenta. Składa on z siebie odpowiedzialność z czynności rządu Walońskiego, nie przyznaje udzielonych przez ten ostatni zobowiązań, koncesyi i przywilejów, nie posiada tendencyi separatystycznych i ma zamiar po przybyciu księcia działać energicznie w celu zjednoczenia ojczyzny, a obecnie oddaje siebie do rozporządzenia międzynarodowej komisyi kontrolującej, która jest ośrodkiem zjednoczenia.

Wiedeń (AP). Gazety ogłosiły proklamacyę Essada baszy, oświadczającą, iż rząd waloński rekrutował żandarmów i policyantów przeważnie z wypuszczonych na wolność więźniów i ciężkich przestępców kryminalnych, nie prowadzi on również rachunku wydatków i udzielił koncesye na warunkach dla kraju niekorzystnych.

Serbowie w Albanii.

Wiedeń (AP). „Korr. Bureau" donosi z Koricy, iż wojska serbskie przeszły granicę albańską, zajęły wioski—Kuk i Wechsani i dążą w kierunku Elbassany.

Protektorzy Albanii.

Wiedeń (AP). „N. Wiener Tagblatt" utrzymuje, iż odpowiedź Serbii na remonstracye przedstawiciela Austro-Węgier w Białogrodzie nie odpowiada poglądom austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Jeżeli Serbia nie zechce uszanować uchwał konferencyi londyńskiej, wówczas sprawa weźmie obrót bardzo poważny. „Fremdenblatt" wskazuje na tę okoliczność, iż identyczne kroki z Austro-Węgrami poczyniły Niemcy i Włochy. Jeżeli więc i pozostałe mocarstwa nie uczyniły podobnych remonstracyi, to i tak trudno sądzić, by w Petersburgu, Paryżu i Londynie zdecydowano odstąpić od uchwał, przyjętych jednogłośnie przez międzynarodową konferencyę ambasadorów w Londynie. Dlatego też można mieć nadzieję, iż Serbia nie omieszka zadość uczynić żądaniom Austro Węgier, tembardziej, że niema powodów do zatrzymania wojsk serbskich na terytoryum albańskiem, ponieważ według wiadomości urzędowych serbskich, powstanie albańskie zostało stłumione i ze strony serbskiej Albanii autonomicznej nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Rokowania grecko-tureckie.

Ateny (AP). Delegaci doszli do zupełnego porozumienia co do wszystkich punktów traktatu, prócz kwestyi wakufów, która będzie ponownie rozpatrywana w sobotę po przybyciu trzeciego delegata tureckiego Sena Eddina.

Przejście przez Dardanele.

Konstantynopol (AP). Potwierdza się wiadomość „Osmanischer Lloydu", iż dla statków handlowych przechodzących przez cieśniny wydane zostały nowe przepisy: statki mogą wychodzić od g. 8 do 10 z rana i wchodzić od g. 1 do 2 po południu. Pomienione przepisy zostały wprowadzone na skutek rozporządzenia komendanta wojennego cieśniny Dardanelskiej na przeciąg czteromiesięczny. Przepisy powyższe nie stosują się do statków pocztowych, które mogą przechodzić przez cieśniny o każdej porze.

Z Austryi.

Wiedeń (AP). Przedstawiciele obu grup większych właścicieli ziemskich Czech udali się do Stuergkha w celu przyjęcia udziału w naradzie nad porozumieniem czesko niemieckiem. W naradzie biorą udział również minister spraw wewnętrznych i namiestnik Thun. Po przedstawieniu przez Stuergkha celu narady rozpoczęto debaty. Obie grupy wyraziły chęć przyjęcia udziału w rokowaniach czesko-niemieckich, przyczem prosiły o współpracownictwo Touna, który posiada wiele doświadczenia w pomienionej sprawie.

Z Niemiec.

Berlin (AP). W sali landtagu odbyło się organizacyjne zebranie niemieckiego T-wa mającego na celu badanie Rosyi. T-wo to powstało z inicyatywy grupy niemców, mających stosunki z Rosyą i nie ma żadnych celów politycznych. Wybrano czasowe prezydyum z prezesem prof. Seringiem na czele, tudzież komisyę dla propagandy idei T-wa w całych Niemczech.

Z Anglii.

Londyn (AP). Na zebraniu narodowego związku marynarzy i palaczy postanowiono jednogłośnie nie przyjmować po 1-m maja służby na statkach ładunkowych, nie zaopatrzonych w radio-telegraf.

Manchester (AP). Nieporozumienie pomiędzy właścicielami przędzalni a robotnikami zostało załagodzone.

Z Rumunii.

Bukareszt (AP). W komitecie wykonawczym partyi liberalnej. Bratiano mówił o programie rządu, przewidującym między innym przymusowe wywłaszczenie ziemi osób posiadających więcej, niż 1000 hektarów. W sprawie wyborów do instytucyi prawodawczych rząd jest za powszechnem głosowaniem z nadaniem tego prawa zarówno piśmiennym jak i analfabetom.

Bukareszt (AP). W radzie ministrów Margileman oświadczył, iż rokowania w sprawie pożyczki berlińskiej trwają w dalszym ciągu.

Choroba arcyksięcia.

Wiedeń (AP). Arcyksiążę Karol Franciszek-Józef, rezydujący w Miramarze, podczas podróży do Wiednia celem wzięcia udziału w uroczystościach lipskich, zachorował ciężko na żołądek, wskutek czego przerwał podróż i powrócił do Miramaru. Obecnie w stanie zdrowia arcyksięcia nastąpiło polepszenie.

Z Francyi.

Paryż (AP). Z powodu braków w organizacyi dowództwa w armii, wykrytych podczas ostatnich manewrów i rewii rada ministrów postanowiła generałowi Courbebaisse'owi udzielić dymisyi, generałów Plagnol'a, Besset'a Alba zaliczyć do ministerstwa, pułkownikom Saint-Etienne i Escudier udzielić dymisyi, zaś generała Fauris, który napisał do ministra list ogłoszony w gazetach, z protestem przeciwko grożącej mu karze, oddać pod sąd dyscyplinarny.

Paryż (AP). Na posiedzeniu rady ministrów pod przewodnictwem Poincaré'go postanowiono otworzyć sesyę parlamentu na dzień 4 go listopada.

Pau (AP). Pod przewodnictwem senatora Dobier'a został otwarty kongres partyi radykalno-socyalistycznej, ciekawy wobec rozłamu wśród radykałów w sprawie reformy wyborczej i prawa wojennego. Lewe skrzydło partyi kierowane przez Combes'a domaga się ustalenia minimalnego programu radykalnego.

Generał polityk.

Paryż (AP). „Rappel" uznaje za konieczne oddanie pod sąd dyscyplinarny generała, odgrywającego rolę „polityka" i zapominającego, że jest żołnierzem. „Autorité" sądzi, iż generał Fauris po sześciu miesiącach, będzie kandydatem do parlamentu i stronnikiem Jaures'a.

Sazonow w Paryżu.

Paryż (AP). Sazonow został przyjęty przez Poincaré. Konferował on z Pichonem 4 godziny. Dzisiaj Barthou wydaje śniadanie na cześć Sazonowa.

Z Maroka.

Melilla (AP.) Ubiegłej nocy 500 maurów napadło pod Guchasenem na pozycye hiszpańskie. Zabito 3 i raniono 20 maurów.

Cholera.

Budapeszt (AP). Zanotowano 3 wypadki zasłabnięcia na cholerę; zachorowali dwaj marynarze na statku, przybyłym z dolnego Dunaju i kobieta, służąca w bufecie przy koszarach artyleryi. Koszary izolowano.

Połtawa (AP). Zarząd miejski asygnował 113,000 rb. na cele walki z epidemią cholery i poczynił starania u rządu o wydanie subsydyum w wysokości 1/4 sumy ogólnej.

Sprawa Palicza.

Budapeszt (AP). Redaktor „Budapesti Naplo" Palicz, który znieważył deputowanego Juliusza Justha, nazywając go zdrajcą ojczyzny i przywódcą politycznym bandy rozbójników, skazany został na 2 miesiące więzienia i na zapłacenie 600 koron grzywny.

Z Persyi.

Teheran (AP). Został otwarty teatr ludowy. Grywane są w nim przeważnie francuskie dramaty i komedye, tłómaczone na język perski. Ludność uczęszcza do teatru chętnie.

Niefortunne sterowce.

Johannisthal (AP). Pękł i upadł sterowiec morski „L2".

Johannisthal (AP). O godzinie 10 m. 15 z rana na sterowcu „L2" nastąpił wybuch w chwili gdy balon znajdował się na wysokości 300 metrów. W łodzi sterowca znajdowała się komisya odbiorcza z kapitanem Beniskome na czele i załogą pod dowództwem kapitana lejtenanta Freiera i kapitana Guta. Wszyscy ponieśli śmierć na miejscu. Z 24 ludzi załogi znaleziono tylko jednego ze słabemi oznakami życia. Z gondoli przedniej 6 pasażerów wyrzuconych zostało z wysokości 100 metrów.

Sejm galicyjski.

Lwów (AP). Sejm galicyjski zostaje zwołany na krótkoterminową sesyę w dniu 7 ym października przeważnie dla rozważenia środków mających na celu przyjście z pomocą ludności dotkniętej klęską głodową. Szanse przeprowadzenia reformy wyborczej nieco się polepszyły.

Podróż Kakłakowa.

Moskwa (AP). Przybył tu minister spraw wewnętrznych.

Różne.

Petersburg (AP). W „Zbiorze praw i rozporządzeń rządu" ogłoszono między innymi Najwyżej zatwierdzoną uchwałę drugiego departamentu Rady Państwa o udzieleniu towarzystwu łódzkich elektrycznych wąskotorowych kolei podjazdowych pozwolenia na budowę i eksploatacyę linii Zgierz—Ozorków, Pabianice—Zduńska Wola, Łódź—Brzeziny—Koluszki i Ruda—Piotrków.

Mikołajów (AP). W sprawie strajku sąd okręgowy skazał podsądnych na więzienie od 6 miesięcy do 1 roku.

Cherson (AP). W klasztorze Briukowem mnich przez zemstę zabił przeora klasztoru Weniamina.

Ryga (AP). Wiceminister marynarki zwiedził budujące się warsztaty okrętowe.

Petersburg (AP). Minister spraw wewnętrznych po porozumieniu z ministrem wojny uznał za konieczne, ażeby w 1913 r. powołano do służby wojskowej z liczby osób, zdolnych tylko do służby gospodarczej, jedynie te posiadających ulg. Z wyników powołania rekrutów do służby gospodarczej w r. 1913 można będzie sądzić, czy sposób ten należy stosować i nadal.

Petersburg (AP). Redaktor „Russk. Inwalida" generał major Bielajew pociąga do odpowiedzialności sądowej z artykułów 1033 i 1040 redaktora gaz. „Russk. Znamia" Petrowa za umieszczenie w Nr. 221 artykułu pod tytułem: „Agitacya Młodoturecka", „Russk. Inwalida".

Giełda Petersburska.

Dnia 4 października 1913 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. za 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94 825
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46 32
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.19
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	92⅞
5% Pożyczka 1905 r.	104¹¹/₁₆—104½
5½% Pożyczka 1908 r.	105¹—105¹/₈
4½% Pożyczka 1905 r.	99¼—99⅝
5% Pożyczka 1906 r.	102⅝
4½% Pożyczka 1909 r.	99
4% Listy zast. Szlach. Banku	88⅞—89¼
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem	96⅝
5% „ „ „	99¹¹/₁₆
4% Świadectwa włościańskie	89—89⅜
4½% „	9[illegible]
5% Świadectwa włościańskie	99¹¹/₁₆
5% Pożyczka prem. 1864 r.	483
„ „ 1866 r.	376—379
5% Obl. prem. Szlach. Banku	322½
4½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem	82⅝—83¹¹/₁₆
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	88
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	83⅝
5½% „	80—81
4% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	100½
4½% „	90½
4% Oblig. Odesk. Kred. T-a	89⅞
4½% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	82⅝
4½% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	85¼—85¾
4½% „ Dońsk.	81¼
4½% Kijowsk. Banku Ziem.	83¹¹/₁₆
4½% Moskiewsk. „	86—86¹¹/₁₆
4½% Niż.-Samar. „	—
4½% Połtawsk. „	82½
4½% Tulsk. „	87
4½% Charkowsk. „	82¾
4½% Listy Zast. Chers. Banku Ziem	82½—83
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ Petersburskie składy towarowe	132
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	560
„ Mosk. K. Worones. kolei	755
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	386½
„ Poł.-Wschod. kolei	292
„ Kolei podjazdowych	147
„ Półn. Doniecka	232
„ Azowsko-Dońsk.	666
„ Wołsko-Kamsk. b.	880
„ Petersbur. Pryw. banku handl.	250
„ Besarabsko-Tauryck.	672
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	610—615
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	608—613
„ Kij. Banku Ziemskiego	655
Akcye Moskiewsk. „	785—790
„ Niżegor.-Samar. „	—
„ Połtawsk. „	585—590
„ Petersb.-Tulsk. „	445
„ Charkowsk. „	435
Bakińsk. T-a Naftow.	748
„ Kaspijsk. T-wa	3275
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	750
„ Naft. T-a Rosyjskiego (Udziały)	312
„ Naft. T-a Br. Nobel.	1032
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	380
„ Ros. Azyat.	290
Akcye Ros. Handl. Przemysł	340—342
„ Petersb. Międzynar. Komerc.	509½
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	472
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	—
„ Banku Zjednoczonego	278
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	2000
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	179
Fabr. wagonów Tow. S.-Pet. (udziały)	121
„ Naft. T-wa Hartman	153
„ Kołomieńsk. Fabryki	155
„ Fabr. Malcewsk.	314
„ Petersbursk. Metalurg	289
„ Nikopol-Mariupolsk.	285
„ Putiłowsk.	143
„ Rosyjsk. Bałt. Fabryki.	236
„ Ros. Fabr lokomot. (Bue).	205
„ T-a Odlew.ni stali „Sormowo"	143
„ Sulińskie	166
„ Tahanroskie	252
„ Tulskie fabr. nabojów	473
„ Fabr. Wag. Feniks.	126
„ T-a „Dwigatiel"	91
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal T-a.	288
„ Ros. kop. złot.	85
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	—
„ Lianozow	274
„ Lessner	298
„ Bekker	123
„ Głuchoozierskie	280
„ „Molot"	—

Usposobienie z walorami państwowymi ospałe; z papierami dywidendowymi po małoczynnym i słabym początku, ku końcowi giełdy z poszczególnemi nieco lepsze; z premiówkami stałe.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 4 (17) października 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg tp. 215 875	kas 215 825
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	99 60
4% renta państwowa 1894	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216 05
prywatne	4⅞%
Usposobienie nierówne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg	
Cena najniższa	265 625
Cena najwyższa	267 625
4% rent. państwowa 1894 r.	92 15
5%, 4½% pożyczka 1909 r.	98 80
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105 05
Dyskonto prywatne.	3 1/16%
Usposobienie ospałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	99
Usposobienie ku końcowi giełdy lepsze.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	100½
4½% pożyczka rosyjska 1909	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102 80

Z ostatniej chwili.

Sprawy bałkańskie.

Sofia (AP). Wojska bułgarskie zajęły Warnę.

Sofia (AP). Eksporterzy w Warnie zostali uprzedzeni, iż grecy postanowili nie dopuszczać statków bułgarskich w porty greckie i przyjmować towarów bułgarskich.

Wyrok.

Sofia (AP). Sąd wojenny skazał generała Totewa za niewypełnienie obowiązku żołnierza w bitwie z grekami na 4 lata twierdzy.

Grabież.

Sofia (AP). Donoszą z Widina, iż w okręgu Biełgradczyku czeta bułgarska ograbiła wieś Gorni Łom.

Katastrofa lotnicza.

Bamberg (AP). W Kirchlauter w dolnej Frankonii spadł biplan. Lotnicy lejtenant Koch i sierżant Mante zostali zabici.

Zbrojenia.

Londyn (AP). Rząd Kanadyjski wnosi do parlamentu bill o kredytach na spłacenie 3 nowych pancerników zamówionych przez Kanadę w Anglii.

Echa sprawy Bejlisa.

Petersburg (Wł). Według pogłosek, departament policyi zażądał z archiwum dokumentów w sprawie dwuch mordów rytualnych. Dokumenty zostały przesłane prokuratorowi Wipperowi.

Zatwierdzenie statutów.

Petersburg (Wł.) Wydział ekonomii i statystyki rolnej zatwierdził statuty towarzystw rolniczych, przedstawione przez gubernatorów warszawskiego i radomskiego.

Różne.

Petersburg (Wł). Minister wojny Suchomlinow i marynarki Grigorowicz ponownie nalegają na powołanie do komitetu prasowego przedstawicieli ministerstw marynarki i wojny.

Petersburg (Wł). Prof. Berends opracowuje nowy memoryał do projektu prawa prasowego.

Petersburg (Wł). Poseł do Dumy Państwowej Czcheidze otrzymał z Grodna wiadomość o aresztowaniu 13 robotników za organizowanie bezrobocia na tle ekonomicznym. Większość aresztowanych—małoletni. Czcheidze wysłał w pomienionej sprawie telegram do Zołotariewa.

Waszyngton (AP). Wilson oświadczył, iż postanowił zerwać wszelkie stosunki z rządem Chuerty. Wyższe sfery skłonne są do zawiązania stosunków z powstańcami.

Rozkład jazdy pociągów

Kol. Poł.-Zachod.

od dnia 18-go kwietnia 1913 roku.

Kuryer Nr 1. I, II kl. Koziatyn, Zmierzynka, Odesa odch. godz. 9 wiecz., przych. g. 9 m. 35 z rana.

Kuryer Nr 1 z. I, II, III kl. Sarny, Brześć Warszawa — odch. g. 10 m. 10 w., przych. g. 7 m. 20 z rana.

Kuryer Nr 1 k. I, II, III kl. Sarny, Wilno, Petersburg — odch. g. 9 m. 20 z rana, przych. g. 9 m. 42 wiecz.

Pośpieszny Nr 7 k. I, II, III, kl. Zmierzynka, Ekaterynosław, Sewastopol, Mikołajów, Rostów Elizawetgrad — odch. g. 7 m. 50 w., przych. g. 10

Osobowy Nr 7. I, II, III kl. Koziatyn, Kowel, Zdołbunowo, Radziwiłłów, Brody — odch. g. 7 m. 30 wiecz., przych. g. 10 m. 48 rano.

Osobowy Nr 13. I, II, III, kl. Koziatyn, Kowel, Brześć, Grajewo — odch. g. 12 m. 25 w nocy, przych. g. 7 m. 35 z rana.

Osobowy Nr 11. I, II, III kl. Koziatyn, Odesa; Koziatyn, Humań; Koziatyn, Zmierzynka — odch. g. 12 m. 50 w nocy, przych. g. 6 m. 20 z rana

Osobowy Nr 5. I, II, III kl. Koziatyn, Zmierzynka, Odesa; Zmierzynka, Podwołoczyska (I i II kl.); Zmierzynka, Nowosielica —, odch. g. 9 m. 30 wiecz., przych. g. 8 m. 45 z rana.

Pocztowy Nr 3. I, II, III kl. Koziatyn, Odesa—odch. g. 9 r., przych. g. 9 m. 30 wiecz.

Towarzystwo Kursów Naukowych w Warszawie. 10842

Kursy Przyrodnicze Wykłady popołudniowe — Fizyka (2 kursy), Chemia (4 kursy), Botanika (5 kurs.), Mineralogia, Anatom. człow., Antropologia i Zootomia;—wszystkie z ćwiczeniami. — Zoologia, Geologia, Biologia, Fizyologia, Mikrobiologia, Technika mikroskopowa, Atomistyka i Fizyologia patologiczna.

Kursy Humanistyczne Wykłady popołudniowe — Psycholog. mowy, Metodyka języka polskiego, Gramat. histor. jęz. polsk., Seminar. slawistyczne, Gramat. sanskrycka, Nal. i Damajanti (czyt. i objaś.), Literat. indyjska, Literat. powszech., Tableau de la littér. française, Romantyzm w Polsce, Adam Mickiewicz, Poezya polska po r. 1863 Młoda Polska, Kursy praktyczne języków: francuskiego, niemieckiego i angielskiego (3 kursy) Historya starożyt., Począt. odrodz. we Włoszech i Polsce, Zagadn. z metodyki histor., Historya XIX wieku, Królestwo Kongres., Źródła do histor. polsk., Zarys dziej. Polski w XIX w., Rozwój stosun. włościańsk., Sejmiki polskie, Historya ustr. Polsk., Dzieje kultury, Historya sztuki (4 kursy), Rozwój opery, Teor. muzyki z ćwicz. z harmon., Historya muzyki, Ekonom. polityczna, Hist. doktryn ekonom., Psychologia 3 (kursy), Historya filozofii (6 kurs.), Logika i teor. pozn., Psychologia narodów, Propedeutyka filozof., Dydaktyka Badania psychol. w szkole oraz Estetyka.

Kollegium Humanistyczne Wykłady poranne — Zas. językoznawstwa, Logika, Teor. przyrodnicze. Propedeutyka, Literatura polska, Literatura powszechna, Dzieje Polski (3 kursy) Dzieje starożytne, Dzieje nowożytne, Hist. cywilizac., Ekonom. społeczna, Prawoznawstwo, Fizyologia ukł. nerwow., Psychologia, Pedagogika, Filologia, Teor. Ekonomiczne i Hist. filozofii

Kursy Techniczne Wykłady wieczorne — Algebra, Geometrya, Kreślenie, Trygonometrya, Matematyka wyższa, Geometrya wykreśl., Fizyka, Chemia, Maszynoznawstwo, Kinematyka, Mechanika, Elektrotechnika z ćwicz. prakt., Hydraulika, Wytrzymał. materyał, Części maszyn i szkicowania, Technologia, Obrabiarki, Kotły i Silniki par., Ogrzewanie i wentyl., Statyka budowl., Pompy i Żelbetnictwo.

Kursy Ogrodnicze Zajęcia poranne i popołudniowe — Rok I. Fizyka, Chemia (3 kursy z zajęciami praktycz.), Zoologia, Botanika (3 kursy z zajęc prakt.), Mineralogia i Geologia z ćwicz., Uprawa roli, Miernictwo i niwelacya z ćwicz. Rysunki, Nauka ogrodnictwa teor. i Zajęcia praktyczne w ogrodach na folwarku Mory.

Rozpoczęcie wykładów technicznych d. 15 września, wszystkich innych — 1 Października. Programy i zapisy w kancelaryi: **Włodzimierska 3/5.**

ZARZĄD
Towarzystwa Wzajemnego Kredytu
„SAMOPOMOC"
w KIJOWIE

niniejszem zawiadamia pp. Członków Towarzystwa, że **na 6-go października** r. b. o godzinie 1-ej po południu w lokalu Towarzystwa, Instytucka Nr 4, naznaczone jest **nadzwyczajne** walne zebranie Członków Towarzystwa.

PORZĄDEK DNIA: 11312

1) kwestya zmiany § 5 statutu Towarzystwa w kierunku zmniejszenia określonego tym § najniższego kredytu udzielanego członkom;
2) kwestya uzyskania pozwolenia zamiany ogólnych zebrań członków Towarzystwa na zebrania reprezentantów;
3) wybory jednego członka Rady.

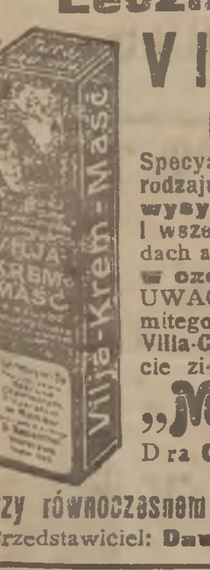
W razie nieprzybycia w pierwszym terminie członków w ilości przez Statut przewidzianej, **powtórne** walne zebranie, prawomocne według § 50 Statutu niezależnie od ilości obecnych członków, naznacza się **na 20 października r. b.** o godz. 1-ej po połud. **w lokalu Klubu „OGNIWO", Kreszczatyk № 1.**

Dnia 10 i 11-go listopada 10650

LICYTACYA

w Dubrowskiej Hodowli Koni J. C. W. Wielkiego Księcia Dymitra Konstantynowicza 250 z górą kłusaków wierzchowców i koni ardeńskich. Opisy na żądanie. Adres: Dubrowska Hodowla Koni, połtawskiej gub., Biuro.

Lecznicza Maść Ziołowa



VILIA-CRÊME DOKTORA OBERMEYERA

UNGUENTUM HERBALE COMPOS OBERMEYER.

Specyalny niezrównany środek medyczny przeciw wszelkiego rodzaju: **egzemom, świerzbom, liszajom, wrzodom, wysypkom, pryszczom, oparzeniom, odmrożeniom** i wszelkim chorobom skórnym. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych po rb. 1 25 kop. za pudełko. **Prawdziwe w czerwonem** opakow — Wystrzegać się naśladownictw!

UWAGA: Dla osiągnięcia pełnego znakomitego wyniku należy przy używaniu maści Vilia-Crême stosować znane w całym świecie ziołowe:



„MYDŁO HERBA"

Dra **Obermeyera** z wizer. Siostry Miłosierdzia na każdym kawałku.

Przy równoczesnem stosow. cudotwórcze wyleczenie!

Przedstawiciel: **Dawid Rosenthal, Warszawa, Sienna Nr 9.** 7800

„TYGODNIK ILLUSTROWANY"

oprócz drukujących się powieści: Wł. St. Reymonta: „INSUREKCYA" W. Sieroszewskiego „BENIOWSKI",

nabył wyłączne prawo i w drugiem półroczu 1913 r,

rozpocznie druk najnowszej powieści

HENRYKA SIENKIEWICZA
„POD DĄBROWSKIM".

Świetny batalista WOJCIECH KOSSAK zilustrował powieść Sienkiewicza w szeregu **kartonów kolorowych,** które stanowić będą

PREMIUM SPECYALNE DLA WSZYSTKICH PRENUMERATORÓW „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO".

Redakcya „Tygodnika Illustrowanego" nabyła pozostałą niewielką już liczbę egzemplarzy znakomitego dzieła prof. SZYMONA ASKENAZEGO

„Książe Józef Poniatowski",

które prenumeratorzy „Tygodnika Illustrowanego" mogą nabywać po znacznie zniżonej cenie **Rb. 1.58 kop.** za egzemplarz bez oprawy i **Rb. 2.50 kop.** w pięknej okładce ozdobionej wyciskami. Koszty przesyłki i opakowania kop. 65. 10217

OPUŚCIŁ PRASĘ ZESZYT I (XVI-ty) TOMU II-go.

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

TREŚĆ: **Początki panowania Aleksandra I** (1801—1806). Wstąpienie na tron Aleksandra I.—Pierwsze zarządzenia.—Obchód koronacyi w Wilnie.—Zmiany w podziale i zarządzie administracyjnym ziem litewsko ruskich. Pobyt Aleksandra I w Wilnie.—Zarys stosunków prawno-politycznych, społecznych i ekonomicznych.—Życie towarzyskie na Litwie i Rusi.—Sprawy edukacyjne: uniwersytet wileński i szkoły. — Liceum Krzemienieckie.

PORTRETY I ILUSTRACYE: Adam książę Czartoryjski.—Fronton ratusza wileńskiego.—Aleksander I.—Leontjusz Bennigsen. — Transparent Akademii Wileńskiej w dzień obchodu koronacyi Aleksandra I w Wilnie.—Helena z Massalskich I mo voto Karolowa ks. de Ligne, II-do voto Wincentowa hr. Potocka.—Widok Zakrętu pod Wilnem w początkach XIX w. — Walc Lemoine'a.—Aloizy Sulistrowski.—Stanisław-Wojciech Mirski.—Michał Narbutt. — Mody kobiece między 1800 a 1810 r.

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką 40 kop. Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30.

Zamówiania wraz z opłatą na 6 zeszytów, 12 zeszytów, 24 zeszyty przyjmuje Administracya „Dziennika Kijowskiego".

Silnik International

najwygodniejszy dla potrzeb

Gospodarki Rolnej



Sprzedaż w

INTERNATIONAL HARVESTER COMPANY of America

ODDZIAŁY: Moskwa, Samara, Ryga, Charków, Rostów n D., Odesa, Armawir, Ekaterynburg, Omsk, Władywostok, Nowo-Nikołajewsk. 679

PRZEWODNIK PO KROL. POLSK. zawier. wsz. miejscow. ze wskaz. gub., pow., gm., par. sądu poczty, telegr. st. kol. z odległ. 2 duże tomy rb. 9, w opr. 10. Nowe IV wydanie uzupełn. Duża ścienna kol. (105×135ctm.)

Po 12 map i tyleż stronic opisu

ATLASY wsz. części świata kop. 60 poszczegól. kraj Europy k. 60 obydwa w jednej opr. rb. 1.50 i rb. 2.

ATLAS ilustr. pogląd.-krajoznawczy **Królestwa Polskiego.** 85 map, 300 rys., z opisem. ozd. opr. rb. 10

ATLASY gub. Warszawsk. r. 1.50, Kalisk. k. 75. Kieleckiej k. 75, Lubelsk. rb 1, Płockiej k. 75, Radomskiej k. 75, Siedleckiej k. 90, Suwalskiej k. 75. z widok. Opis Królestwa Polskiego rb. 1.

MAPA Krol. Polsk. bez podklejenia rb. 2 kop. 50, na płótnie rb. 3 kop. 50, z teczka rb. 4 k. 50, lakier. z wałkami rb. 6. Wydanie tańsze tejże wielk. r. 1.20 (za 10 egz. rb. 10), na płótn. r. 2.20, z wałk. r. 3.50. Wszyst. z oznacz. miast, osad, wsi, rzek, gór, dróg żelazn., bitych i zwycz., oraz podz. admin. Bardzo duża ścienna kolor. (115×155 ctm.)

MAPA Litwy rb. 4, na płótn. rb. 5.50, z teczką r. 6.50, lakier. z wałk. r. 8, **i Rusi**

MAPA Półwyspu Bałkańskiego kop. 20.

Nowości

Opracowane i wydane przez **J. M. BAZEWICZA, Warszawa, Mazowiecka 5,** tel. 132 01.

Biblioteka pamiętników ma na celu zobrazowanie życia polskiego i litewskiego w przeszłości opowiedzianego przez świadków naocznych.

Biblioteka pamiętników obejmie obszar całej dawnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Biblioteka pamiętników da czytelnikom pełny wizerunek czasów i ludzi w oświetleniu działaczy odmiennych stronnictw i różnych poglądów.

Biblioteka pamiętników każdy pamiętnik opracowany będzie przez jednego z najwybitniejszych historyków i uczonych polskich i opatrzony treściwą przedmową.

Biblioteka pamiętników jako wydawnictwo peryodyczne wychodzi raz na miesiąc w formacie książkowym, objętości 200—250 str. druku z licznymi portretami i ilustracyami.

Biblioteka pamiętników WARUNKI PRZEDPŁATY. w Kijowie rocz. rb. 8, półrocznie rb. 4 kwar: rb. 2; za granicą rocz. rb. 10, półrocznie rb. 5, kwartalnie rb. 2.50.

Biblioteka pamiętników dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" rocznie rb 7 półrocznie rb. 3.50, kwartalnie rb. 1.75.

Prenumeratę przyjmują: Administracya **„Biblioteki pamiętników",** Wilno, prospekt S-to Jerski № 28, oraz Administracya **„Dziennika Kijowskiego"** w Kijowie, Kreszczatyk № 38

Szczegółowy prospekt na żądanie bezpłatnie. 560

11529 **Hotel-Pensyonat.** Górskiej i Ludowidzkiej, Warszawa, Sienna Nr 5, telef. 114—42. Pokoje od rb. 1.20. Utrzym. całodzienne rb. 1.80. Elektr. oświetl., wanna oraz winda. **Kuchnia wykwintna.**

WYDAWNICTWA ROK IV.

Rocznik Gebethnera i Wolffa

KALENDARZ
Encyklopedyczno-Praktyczny na rok 1914

wyszedł z druku i zawiera: sto kilkadziesiąt artykułów, mnóstwo porad i wskazówek praktycznych, map, planów, zestawień statystycznych i t. p.

200 illustracyi: portretów oraz niezmiernie ciekawych kartografii encyklopedyczno-statystyczno-porównawczych.

Szczególną uwagę zwrócić należy na artykuły: „Stulecie słownika Polskiego" S. B. Lindego, „Kalendarz w Polsce", „Armie świata", „Almanach panujących", „Stan oświaty na świecie", „Analfabetyzm w Europie", „Parlamenty na świecie", Przemysł żydowski w Król. Pol.", „Majątki sprzedane obcym", „Przewodnik dla turystów", oraz **na nader bogaty, stanowiący specyalność „ROCZNIKA",** dział wiadomości encyklopedycznych, w opracowaniu najcelniejszych pisarzy. Działy naukowe pod redakcyą specyalistów.

Rocznik Gebethnera i Wolffa,

zawierający na sto wszelkiego rodzaju informacye kalendarzowo-astronomiczne, geograficzne, etnologiczne, polityczne, chronologiczne, historyczne, statystyczne i t. p., **powinien znajdować się we wszystkich domach polskich.**

Cena k. 60, w oprawie kartonowej k. 80.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

11493

Prosimy zwiedz. nasz zakład.

Papentowane maszyny **Dr. Gaspari** dla wyrobu dachówek cementowych pracują w tysiącach przedsiębiorstw Maszyny dla wyrobu pustaków. Maszyny dla wyrobu dachówek cementowych. Maszyny dla wyrobu rur drenowych. Formy dla schodów, rur, słupów i t. d. Fabryka Maszyn **Dr. Gaspari i S-ka** Markstadt (Niemcy).

Broszura № 313 bezpł.

11326

CIEPŁE

Szale	od 0.75
Przody	„ 2.25
Bluzki	„ 2.00
Figarka	„ 2.70
Żakiety	„ 12.00
Szlafroki	„ 14.00
Halki	„ 4.50
Trykoty	„ 2.00

Nowe rysunki i modele.

112

E. HERSE

4 Prorezna.

Księgarnie Leona Idzikowskiego

w KIJOWIE, Kreszczatyk 29. w WARSZAWIE, Marszałkowska 119.

POLECAJĄ OSTATNIE NOWOŚCI:

W GODZINACH MĘKI. Spowiedź duszy kobiety. Powieść *St. J. Wrzosa,* autora „Grzechu Miłości", poświęcona „tym którzy w miłości męczyć się mają". Cena Rb. 1.—

MŁODOŚĆ HANNY TURSKIEJ. Powieść z życia młodzieży studenckiej na obczyźnie. Napisał *Czesł. Halicz.* Cena Rb. 1.60 kp.

GWIAŹDZISTA NOC. Powieść obyczajowa z życia artystów polskich. Napisał *Juliusz German.* Cena Rb. 2.50 kp.

KSIĄDZ MARYAN. Obrazek z życia parafiańszczyzny kresowej. Napisał *Adam hr. Rzewuski.* Cena Rb 1.—

KOBIETA w MASCE. Nowele *Heleny Filochowskiej.* Okładka rysunku prof. Żelechowskiego. Cena Rb. 1.50 kp.

OWOC ZAKAZANY. Powieść kryminalna z życia arystokracyi polskiej. Napisał *L. Romocki.* Cena Rb. 1.80 kp.

OPIS POWIATU KIJOWSKIEGO. Napisał *Edward Rulikowski.* Przejrzał i podał do druku Maryan Dubiecki. Cena Rb 1.80 kp.

PAMIĘTNIKI FRANCISZKA KOWALSKIEGO. (Wspomnienia z lat 1819—1823 o ówczesnych radach polskich na Kresach). Wydanie drugie z portretem autora i przypisami D-ra Henryka Ułaszyna. Cena Rb. 2.40 kp.

POLSKI STAN POSIADANIA NA RUSI. (Kraj. Ludność. Ziemia) z 11-ma tablicami statystycznemi. Napisał *Joachim Bartoszewicz* Cena Rb 1.—

NA PROWINCYĘ WYSYŁKA ZA ZALICZENIEM.

Echo literacko-artystyczne

Od dn. 1-go października r. b. przechodzi na dwutygodnik i wychodzić będzie 1-go i 15-go każdego miesiąca bez podwyższenia prenumeraty. Zamieszczać będzie i nadal artykuły treści społecznej, studya literackie, nowele, poezye, sprawozdanie, korespondencye, obszerną bibliografię oraz kronikę obrazującą życie umysłowe, artystyczne i społeczne wszystkich ognisk kultury. Współpracownictwo najwybitniejszych pisarzy i literatów.

W najbliższym czasie **„ECHO"** rozpoczyna druk noweli **W. Reymonta** oraz studyum o **ŻEROMSKIM J. Lorentowicza.**

ADRES REDAKCYI: Warszawa Szpitalna № 12.

Cena prenumeraty w Warszawie rocznie 6 rb.

„ „ na prowincyi „ 7 „

„ „ za granicą „ 8 „ 10239

Ogłoszenia przyjmują się.

PRZEJAZDEM

ZĘBY NABYWAM

sztuczne, używane, połamane po cenach wysokich **do 3 rubli za ząb.**

Kupuję dawne **3, 5 i 2 rub. monety.** Stare złoto i platynę po cenach wysokich.

Biuro główne w St.-Petersburgu, Oddziały: Moskwa, Odesa, Charków, Ryga, Stokholm i Kopenhaga.

Adres w Kijowie: **Maryińsko-Błagowieszczeńska № 123 m. 5.** G. Gallberg. 11417

Polski skład Drzewa opałowego J. POŁUJANA na Przystani. Nabiereżno Łupow. 17. Telef. 22-82. Ceny najn. Drwa berlin. najlepsze. 11425

Karpie dwuletnie

(kroczki) są do nabycia na wyrost. Stacya kolejowa, pocztowa i telegraficzna Kożanka, majątek Koszlaki. 11280

Masło śmietankowe świeże 44 i 48 k. Małosolone 38 k. Syberyjskie 42 k. funt. Bryndza 20 k. Magaz. Wasiekina. W.-Wasylk. 8.

Kraków 11527

Pensyonat „Savoy"

ul. Krupnicza 22. I. p.

urządzony z komfortem, oświetlenie elektryczne, łazienki, i telefon, kuchnia wyborowa. Ceny przystępne.

Wyborowego

gatunku syberyjskie i naryskie **38—40 k. f. MASŁA** Mag. WOROBJOWA: Kreszczatyk 10. M.-Błagowieszczeńska 50, telefon 17-01.

„Biuro pracy" Rz. Kat. Tow. Dobr. Troicki zaułek Nr 6, telef. 17 88. Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal. rzemieśl. i wszelką służbę domową. Wspólne mieszkanie dla poszukujących pracy młodych katoliczek p. n. „Schronisko św. Jadwigi". Troicki zaułek 6 m. 9. 584

Ogrodnik z teoryą i długoletnią praktyką w Rosyi i za granicą, żonaty, poszukuje posady. Świadectwa bardzo dobre. Stacya kolejowa Słobodka, ogrodnik W. 10643

Uwadze Szanown. klientek DAMSKI KRAWIEC J. WOJCIECHOWSKI przeniósł się 11058 **15. M.-Żytomierska 15.** m. 2 bel-etage wej. frontowe

---

Doświadczona nauczycielka muzyki poszukuje lekcyi, przygotowuje do konserwatoryum. Dmitrowska Nr 23 m. 18 listownie 11486

Pianistka, uczennica konserwatoryum, przygotawia do szkół muz. i konserwatoryum. Adres: w Zakł. Fotogr. W. Męczyńskiego. 11501

Majątek polski

1500 dziesięcin w najlepszej glebie wołyńskiej guberni do sprzedania. Szczegółowa wiadomość w biurze **L. Zdrojewski i K. Grabowski Prorezna 9.** 11455

Wychowawczyni nauczycielka poszuk. posady. W.-Włodzimierska 76—3 J. N. 11525

Nauczycielka z praktyką i świadectwami poszukuje lekcyi polskiego języka oraz korepetycyi od 1 do 7 klasy. Michałowska 18 m. 11 J. P. 11538

Sprzedam na Podolu

58¼ dz. urodzajnej gleby w 6 kawałkach, blizko położonych. 2¾ dz. sadyby nad Dniestrem, 131 dz. wspól. ubocców i młyn ze stałą wodą o 2 stat. razem za 32 000 rb., 10,000 rb. można na hypotekę. W dzierżawie po 25 i pół rb. dz. pozost 5 lat. Młyn 300 rb. Od st. Oknicy 7 w. Prom Komunik. parost. Wyborne letnisko. Na szczegółowe informacye załączać marki. Adres: adwokat Stanisław Brzozowski, Winnica. 11481

Obraz cenny do sprzedania 3×2¼ arsz., kopia obrazu Ribeyra „Złożenie Chrystusa do grobu". Mikołajowska Nr 11 m. 29 11552

Poszukuje się korepetytora na wieś (5 kl. real.). Wiadomość: W. Żytomierska 4 m. 12 a. Godzina 3-4. 11569

Do wydzierżawienia folwark Hoszczów, włodzimierskiego powiatu z remanentem żywym i martwym w ilości 583 morgów na lat 12. Zwracać się do właścicielki p. Surineniowej, pocz. Horochów, gub. wołyńska. 11529

T-wo Pomocy Stud. Polakom Uniwersytetu Kijowskiego. Biuro Pracy poleca studentów, jako korepetytorów, wychowawców, nauczycieli, pracowników biurowych, masażystów etc. Zapisy przyjmują się w lokalu Biura Pracy, Prorezna Nr 20 m. 2 od 3 do 5 pp. codziennie. 4228

Wszystkim

przyjezdnym do **Odesy** poleca się pierwszorzędny hotel **polski „Richelieu"** vis a vis teatru miejskiego. Widok na morze. Pokoje od rubla na dobę. Restaracya, wanny, czytelnia na miejscu. Światło elektryczne. właściciel Stanisław Borzęcki. 11355

Uczeń VII kl. szkoły handlowej daje lekcye. Zna dobrze język polski i obce. Prorezna 14 m. 11. J. K. 11441

---

100 rub. zapłacę za wyrobienie posady w biurze. Znam podwójną buchalteryę i mam chlubne świadectwa. Michałowska 15 m. 7. C. M. 11582

Riviera Włoska
St. Ilario Nervi

Pensyonat polski **„Aurora"**

Położenie zachwycające. Urządzenie moderne. Kuchnia polska oraz dyjetetyczna. Nie przyjmuje się chorych tuberkulicznych i z chorobami zakaźnemi. Właścicielka: Marya Sulima Popielowa 11395

Geometra (b. Topograf) Władysław Sidorowicz, Niemirów gub. podolska. 11581

Nauczycielka z muzyką, francuskim, niemieckim przygotowuje do klasztoru, pensyi, szuka posady. Żytomierz, S. P. poste-restante. 11547

ZAKŁAD POŁOŻNICZY P. C. Iwaszkiewiczowej Lwowska Nr 33. Telefon 15 40. 11227

A) Francuska wprost przybyła, wyborne świadectwa zagraniczne, szycie, roboty, doskonała ortografia. „Promień", Warszawa, Marszałkowska 119, tel. 181 90. 11579

WINNICA 318

Prenumeratę „Dziennika Kijowskiego" przyjmuje Księgarnia **A. Porowskiego**

Redaktor odpowiedzialny **Zygmunt Mostowski.** Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk № 38. Wydawca **Antoni Zieleński.**